Nr. 50 (5672) ■C WARSZAWA, SRODA 7 LUTEGO 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—3 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Sanacja” w Polsce

„Wasza siła chwilowa nie jest żadną siłą, jest waszą słabością“
...„Na nędzy mas chcecie budować szczęście Państwa Polskiego“

Mowa sejmowa tow. Zygmunta Żuławskiego

„SYTUACJA NASZA JEST LEPSZA“.

W sprawozdaniu przedłożonem Sejmowi przez sprawozdawcę generalnego, czytamy, że „sytuacja nasza jest lepsza“. Słowa te nie wywarły na mnie żadnego wrażenia. Przyzwyczaiłem się do nich. Te same zapewnienia słyszałem bowiem rok i dwa lata temu i gdybyśmy faktycznie tak z roku na rok szli coraz ku lepszemu, to dzisiaj musielibyśmy już dojść do stanu pełnej pomyślności. **A przecież fakty temu przeczą.** Pomijam niedawno dopiero ogłoszony Biuletyn Instytutu Badania Cen i Konjunktur, w którym prof Lipiński przestrzega przed zbytnim optymizmem i zapowiada, przeciwnie, że najbliższe miesiące mogą przynieść dalsze pogorszenie sytuacji gospodarczej — a powołam się jedynie na parę cyfr z oficjalnego wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, które, zdaje mi się, zadają kłam twierdzeniu p. referenta.

WYMOWA CYFR.

W czemże to może się objawiać polepszenie sytuacji? Przedewszystkiem **we wzmożonej wytwórczości, a ta ciągle spada.** Jeżeli się przyjmie ilość wytworzonych towarów w roku 1928 za 100, to ilość ta w 1930 roku spadła na 82, w 1931 r. — na 69, w 1932 r. — na 54, a w 1933 r. — na około 52. Wzrostu wytwórczości więc nie widać. A jak wygląda drugi czynnik gospodarczy: **suma pracy ludzkiej?** W r. 1930 przepracowano przeciętnie 18,9 miljonów godzin tygodniowo, w 1931 r. — już tylko 15,5 milj. godzin, w 1932 r. — 12,4 milj., a w r. 1933 — niewiele ponad 12 miljonów.

Nie lepiej dzieje się **na kolejach,** gdzie łączny przewóz towarów spadł z 5,139,000 ton miesięcznie w roku 1930 na 4,680,000 ton w r. 1931, na 3,670,000 ton w r. 1932 i na coś ponad 3,500,000 ton w roku 1933.

Spadek ten jest jeszcze większy w przewozie osób, który jest zawsze wykładnikiem życia gospodarczego i zasobności ludności: W roku 1930 przewożono przeciętnie miesięcznie 12,8 miljonów osób, w roku 1931 — 11,2 milj., w roku 1932 — 9,4 milj., w roku zaś 1933— już tylko 8,5 miljonów. **W życiu gospodarczem więc i w wytwórczości poprawy nie widać.**

A może poprawił się **stan życia ludności?** Nie chcę dawać własnej charakterystyki i wolę powołać się w tej mierze na ludzi, których ocena dla panów powinna być miarodajna. **„Czas“** krakowski, poważny organ konserwatywny, pisze o wsi polskiej w następujących słowach:

„Bo w rzeczywistości chłop na wsi nie ma pieniędzy, nie ma z czego płacić podatków, nie ma z czego robić najniezbędniejszych inwestycyj w gospodarstwie nie ma na sprawienie sobie przyodziewku, nie ma na najprostsze potrzeby kulturalne, nie ma na naftę, często na sól, a co najważniejsze chce pracować, a tej pracy znaleźć nie może“.

Tak to optymizmowi p. referenta przeciwstawia się „Czas“ w swoim ponurym obrazie.

A może lepiej jest w miastach, wśród ludności robotniczej?

Przeciwnie — bezrobocie ogarnia coraz szersze masy i urasta do rozmiarów jakiejś strasznej katastrofy, zagrażającej ludności i państwu. Płace spadają ciągle. W porównaniu do r. 1928, w którym wysokość ich przyjąć należy za 100, w 1930 r. wynosiły one 101, w 1931 — 95, w 1932 — 82, w listopadzie r. 1933 — już tylko 78. Tyfus plamisty, którego w Polsce już nie było, stał się znowu nagminną chorobą.

Poco więc w tych warunkach mówić o polepszeniu się naszej sytuacji? A może pan referent pod terminem „nasza“ rozumie coś innego? Może rozumie sytuację państwa?

Znowu przestrzegę go słowami, które wyszły z pośród jego własnej sfery, z pod pióra teoretyka obozu „sanacyjnego“, p. redaktora **Stpiczyńskiego,** który pisze tak: „Próba żonglowania pojęciem społeczeństwa w oderwaniu od jednostki ludzkiej jest czystą utopją“.

Utopją więc byłoby mówić o polepszaniu się sytuacji państwa wtenczas, **kiedy się pogarsza sytuacja jego ludności.**

POŻYCZKA.

A zresztą czy ta nawet oderwana „sytuacja państwa“ naprawdę się poprawiła? Czy o tej poprawie świadczyć ma przedkładany deficytowy budżet Państwa? Czy fakt, że państwo to musiało z konieczności uciec się do pożyczki, do pożyczania od najbiedniejszych nawet obywateli, że musiało od nich pożyczać **wbrew ich woli, przemocą i terorem?...** (wesołość na ławach B.B.). Panowie się śmieją, a ja panom mógłbym przedłożyć okólnik, rozesłany przez Główny Komitet pożyczki z instrukcjami w sprawie jej ściągania, oraz traktowania tych, którzyby jej nie chcieli podpisać. (Głos na ławach B.B.: Słusznie). Nie spieram się tu, czy to było słusznie czy niesłusznie, twierdzę tylko, i panowie to w tej chwili potwierdzają, **że Państwo wbrew woli obywateli, przymusem i siłą, wzięło pożyczkę od ludzi biednych, nie mających na swoje własne potrzeby.** Czy to ma świadczyć o polepszeniu się sytuacji Państwa? Zdaje mi się, że to chyba oznaką poprawy sytuacji nie jest.

W czemże więc pan referent znalazł oznaki poprawy? Odpowiada na to w swojem sprawozdaniu: **we wzroście oszczędności i dokonywającej się wewnętrznej kapitalizacji.**

CZEM JEST WEWNĘTRZNA KAPITALIZACJA?

Ale proszę panów, czy ta wewnętrzna kapitalizacja i te oszczędności nie są jedynie wykładnikiem wzrostu wyzysku jednej warstwy ludności przez drugą; czy te oszczędności — to nie krwawica, ściągnięta z chłopa i robotnika polskiego? Na nędzy mas chce więc pan referent budować szczęście Państwa Polskiego? Na wewnętrznej kapitalizacji, polegającej na coraz boleśniejszem zmniejszaniu płacy robotniczej, na coraz większym wyzysku pracy robotnika i chłopa ma się opierać nadzieje wzrostu siły Państwa? A zresztą, czy to również nie jest złudą, by nawet przez tak przeprowadzoną wewnętrzną kapitalizację można było przezwyciężyć kryzys?

Poco te wielkie słowa i wielkie nadzieje, które dzisiaj cały ranek roztaczał przed nami p. **Miedziński?** Przecież istnieją kraje o daleko przeprowadzonej wewnętrznej kapitalizacji, jak Ameryka, która się dusi od kapitałów, i Anglja. A czy niema tam nędzy, niema bezrobocia i niema kryzysu? Czy nie stoją one narówni z nami przed katastrofą gospodarczą, przed którą bronią się metodą wręcz odwrotną od tej, jaką propagował dziś p. **Miedziński.** On chce zwiększyć wewnętrzną kapitalizację, by przezwyciężyć kryzys — one dla tego samego celu ją zmniejszają i zmniejszają swe kapitały przez dewaluację własnego pieniądza.

Ani wzrost wewnętrznej kapitalizacji, ani zmniejszenie wewnętrznych kapitałów kryzysu nie usunie, bo tkwi on w podstawach dzisiejszego ustroju. Jak długo nikt się nie waży dotknąć podstaw tego ustroju, tak długo niema mowy o wyprowadzeniu ludności z obecnego stanu rozpaczy i nędzy.

Proszę Panów, dla mnie i dla mojej partji wszystko, co panowie mówią o poprawie życia gospodarczego, to tylko złudy, to tylko puste słowa dla przykrycia własnej bezradności i własnej bezsiły wobec rosnącej katastrofy.

...MAŁA, SZARA DYCHAWICZNA MYSZKA!

Na zakończenie poprzedniej sesji p. Marszałek, reasumując wyniki pracy, powiedział dosłownie: „Wspólną cechą prawie wszystkich ustaw było szukanie sposobu, by życie gospodarcze mogło się ocknąć“.

Szukaliście panowie, zastanawialiście się i cóżeście znaleźli? Z czego możecie być dumni? Jako jedyny środek ratunku, znaleźliście Fundusz Pracy. Ile to było nadziei! Ile to było zapowiedzi! P. referent **Sowiński** i p. **Madejski** zapowiadali, że będzie to początek nowej ery w życiu gospodarczem, początek przełamania kryzysu. Piętrzono góry wielkich nadziei — **wyszła mała, szara, dychawiczna myszka.** Nie wyszło nic. Śmieszna rzecz, tak dalece komiczna, że w parę miesięcy, w maju, po fiasku całej poprzedniej sesji sejmowej, kiedy zebrał się Sejm gospodarczy, **już tych nadziei nie było.**

RZĄD ZGŁOSIŁ „DESINTERESSEMENT“

P. Minister Skarbu **Zawadzki** oświadczył wprost: **Walka z kryzysem nie należy do Rządu, to rzecz społeczeństwa samego!** Rząd zgłosił desinteressement. Społeczeństwo musi umieć radzić sobie samo! A niemniej dobitnie już w tej sesji dał temu wyraz w swojem przemówieniu p. **Byrka.** Rzadko przychodzę do Sejmu, ale przypadkowo byłem, kiedy p. Byrka z ironją zwrócił się w stronę naszych ław, oskarżając nas o stawianie demagogicznych wniosków w rodzaju żądań od Rządu walki z kryzysem i zmniejszenia bezrobocia. A któż do djabła ma podjąć tę walkę? Społeczeństwo? Przecież to termin nieokreślony, przecież organem tego społeczeństwa jest właśnie **Sejm** i **Rząd.** A jeśli Sejm i Rząd uważają za kpiny i demagogję żądanie podjęcia walki z kryzysem, **to świadczy to jedynie o bezsilności tego Rządu.** Powiem więcej: o **bezsilności was wszystkich,** bo przecież w tym Rządzie zasiada wszystko, coście mogli dać najlepszego z pośród siebie, zasiada w nim genjusz, opatrznościowy mąż (Przerywania na ławach BB. Głos: pana tam niema!) Ja nie należę do was i nigdy do was należeć nie będę.

POZOSTAŁO WAM ŁUDZENIE SIEBIE I ŁUDZENIE SPOŁECZEŃSTWA

Wobec tego pozostało wam tylko łudzenie siebie i łudzenie społeczeństwa: jest lepiej, będzie lepiej; pozostało wam wygłaszanie mów pochwalnych w gazetach sanacyjnych, w Sejmie, przez radjo — wszędzie, wiecznie to samo aż do obrzydzenia i niesmaku; te same samochwalby: myśmy uratowali Polskę, myśmy dali jej wolność, myśmy dali możność życia, my jesteśmy jedynym czynnikiem, który może nią rządzić. Nie mówicie jedynie, **ileście z tych wszystkich darów zachowali dla siebie i nie mówicie o własnej bezsile, bezładzie, rozkładzie i walkach wewnętrznych.**

Dziś wam nie pozostało nic innego, tylko obietnice — i to nie oparte na niczem; na przypuszczeniu, jak niedawno publicznie powiedział p. **Matuszewski,** że kryzys się skończy, bo... trwa już zadługo. (Okiaski na lewicy).

Oto **jest cała koncepcja gospodarcza największego klubu sejmowego i Rządu, rządzącego Polską od 8 lat.**

SKRĘPOWANIE WOLNOŚCI

Ale proszę Panów, w miarę, jak rośnie wasza bezsilność, jak rośnie nędza, a wraz z nią niezadowolenie mas, których nie możecie nakarmić i którym nie możecie dać pracy, rośnie również chęć zduszenia tych mas zapomocą jedynego środka który posiadacie w całej pełni— **zapomocą przemocy.**

Nie będę powtarzał tego, co mówili moi przedmówcy, ale dam tylko parę przykładów tego tłumienia wolności.

Zgromadzenia! Czy trzeba mówić o tych tysiącznych zakazach i rozwiązywaniach ich, o tem rozpędzaniu zebranych tłumów przemocą? **Stowarzyszenia** skrępowano poddając je stałej kontroli starostów. **A prasa!** Zdaje się że w Polsce możnaby pisać tomy na temat wolności prasy. Na nasze skargi słyszymy zawsze odpowiedź, że w Polsce jest wolność prasy, że cenzura tępi tylko to, co jest niezgodne z interesem państwa i sprzeczne z obowiązującym kodeksem karnym

KONFISKATY

Wziąłem sobie parę wycinków i chcę choć retoryczne pytanie rzucić pod adresem tych pustych ław rządowych, dlaczego dokonano tego rodzaju konfiskat?

W „Robotniku“ w artykule p. **Kwapińskiego** skonfiskowano zdanie:

„Żadne dotąd stronnictwo polityczne nie ważyło się na takie pogorszenie ustawodawstwa socjalnego, jakie przeprowadził B. B. W. R.“

(DALSZY CIĄG NA STR. 2-ej)

Sytuacja we Francji

WEZWANIE RZĄDU

Rząd zwrócił się z wezwaniem do ludności Paryża, by zachowywała spokój i nie dawała wiary nieprawdopodobnym pogłoskom rozpowszechnianym przez zawodowych agitatorów. Komunikat oficjalny dementuje kategorycznie wiadomości, jakoby zostały dokonane przegrupowania wojsk. Ugrupowania polityczne i stowarzyszenia b. kombatantów przewidują manifestacje. Szef Rządu, który sam jest b. kombatantem zwraca się do swych towarzyszy, by nie łączyli swych żądań z hasłami agitacji politycznej. Premjer zaleca im, by nie brali udziału w manifestacjach. Rząd ponoszący odpowiedzialność za utrzymanie spokoju potrafi go zapewnić.

(PAT.)

NOWE ROZRUCHY

Onegdaj wieczorem tłum byłych kombatantów (uczestników wojny) usiłował trzykrotnie wtargnąć do Ministerjum spraw wewnętrznych. Akcją policji kierował osobiście nowy prefekt **Bonnefroy - Sibour.**

Pierwszy atak został odparty u wejścia do gmachu na placu **Beauveau.**

Oddziały policji konnej rozproszyły manifestantów, którzy zebrali się ponownie i usiłowali przerwać kordon policji.

Byli kombatanci zgromadzili się nieco później w pobliżu grobu Nieznanego Żołnierza, skąd usiłowali przedostać się przed gmach Ministerjum spraw wewnętrznych. Policja odparła manifestantów. Kilku policjantów, oraz inwalida wojenny deputowany **Scapini** odnieśli lekkie obrażenia.

Tłum niejednokrotnie przybierał postawę niezwykle groźną. Kilkunastu policjantów ściągnięto z koni.

Atmosfera w dalszym ciągu jest niezwykle naprężona. (ATE).

***

„Le Journal“ zaznacza, że minister spraw wewnętrznych **Fret** mówi zupełnie otwarcie o wprowadzeniu stanu oblężenia w Paryżu, oraz cenzury pism.

Monarchistyczna **„Action Francaise“** nawołuje swych zwolenników do wzięcia tłumnego udziału w manifestacjach.

Organizacje robotnicze uderzają na alarm i domagają się ostrych środków przeciw rojalistom. Socjalistyczny **„Populaire“ ogłasza odezwę stronnictwa socjalistycznego, nawołującą do obrony proletarjatu przeciwko niebezpieczeństwu faszyzmu.** (ATE.)

SZANSE DALADIER'A

Gabinet **Daladier'a** stanął wczoraj przed Izbą. Sytuacja jest niezwykle trudna.

„Petit Parisien“ donosi, że do Paryża przybyły onegdaj posiłki z innych garnizonów. W projektowanych na wczoraj manifestacjach wzięły udział organizacje studenckie, które należą do utworzonego niedawno „frontu uniwersyteckiego“.

Paryska rada miejska powzięła większością prawicową uchwałę przeciw usunięciu prefekta policji **Chiappe'a** (faszyzującego) i postanowiła nazwać jedną z ulic Paryża ulicą **Chappe'a.** Inna ulica otrzyma nazwę ustępującego prefekta Sekwany **Renard'a.** Sprawa Chappe'a będzie przedmiotem 18 interpelacyj, zgłoszonych przez opozycję (prawicę). W kołach parlamentarnych przeważa zdanie, że gabinet Daladier'a uzyska większość.

Rząd otrzyma conajmniej 320 głosów. **Socjaliści** nie zajęli jeszcze definitywnego stanowiska, lecz tem niemniej uchodzi za pewne, że nie będą czynić trudności premjerowi.

Rada ministrów aprobowała na wczorajszem porannem posiedzeniu deklarację rządową, którą w Izbie Deputowanych odczy... premjer **Daladier** a w Senacie — minister **Penancier.**

Posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. we czwartek 8 b. m. o godz. 10 rano w lokalu ZPPS. w Sejmie.

Mowa sejmowa tow. Z. Żuławskiego (ciąg dalszy)

Co tu jest sprzecznego z kodeksem karnym? Gdzie tu jest naruszenie interesu Państwa? A przecież pan cenzor to skonfiskował. Podobnie skonfiskował z artykułu innego sekretarza związku:

„Rezultat tej współpracy Lewiatana z Rządem i ciałami ustawodawczemi zamyka się znacznem pogorszeniem ustawodawstwa na niekorzyść robotników".

Sama myśl, że „Lewiatan" może z Rządem współpracować, **uznano za obrazę dla Rządu.** A tymczasem widzimy, że siedzi tu p. **Radziwiłł** i p. **Hołyński,** reprezentant tegoż „Lewjatana", pertraktują z Rządem, ale to p. cenzora nie wzrusza.

Ze sprawozdania sądowego skonfiskowano następujący ustęp:

„Jeżeli sąd powołany do orzekania sprawy konkretnej uważał za możliwe rozprawić się z tysiącem ludzi, których nie widział i nie słyszał, do których nie miał dostępu, jeżeli sąd tak rozumiał swój obowiązek, to ten obowiązek był źle zrozumiany".

Dla ukoronowania wszystkiego skonfiskowano **wiersze powstańcze: „Na Barykady", „Gdy naród do boju wystąpił z orężem",** skonfiskowano pieśń **„Czerwony sztandar",** którą śpiewał p. marszałek Piłsudski i p. Burda i p. prezes Sławek. (Głos: Ale Radziwiłł nie śpiewał). Dziś za ich rządów doczekała się wreszcie konfiskaty. Wprawdzie sąd konfiskatę uchylił, **ale prokurator imieniem Państwa i imieniem Rządu domagał się utrzymania jej w mocy.** Czy to nie jest najlepsza charakterystyka wolności, prasy w wolnej Polsce?

Konfiskaty te nie są wynikiem potrzeby ochrony interesów państwa, one mają źródło w czem innem: **w chęci uchylenia się od odpowiedzialności i niedopuszczenia do ludności pewnych wiadomości, które mogłyby być szkodliwe dla „sanacji". To jest tylko tchórzostwo i uciekanie przed odpowiedzialnością.**

A SEJM?

Tak jest z wolnością prasy. Ale nawet Sejm skrępowano! Wasz własny „sanacyjny" Sejm! Panowie zwykle lubią się naigrawać z opozycji. P. Marszałek **Świtalski,** zamykając poprzednią sesję, mówił o wietrze i chrzęście zbroi, wyciągniętej z rekwizytów teatralnych, p. wicemarszałek **Makowski** porównywał ją do manekinów, którym brakło motoru do poruszania, do worków wypchanych trocinami. **Mam wrażenie, że Panowie naraz przelękli się tych worków, przelękli się chrzęstu tej zbroi teatralnej i nie chcecie dopuszczać do posiedzeń Sejmu i do przemówień tej wyszydzanej opozycji.** Zbyt odważni nie jesteście!

UCIECZKA PRZED OPOZYCJĄ

Rok temu uchwalono **ustawę o pełnomocnictwach.** P. referent **Paschalski** twierdził wówczas, że w ustawie tej „ujawnić się musi potrzeba jaknajszybszego działania władzy państwowej". To samo powiedział p. premjer **Prystor,** mówiąc, że ustawa o pełnomocnictwach „podyktowana jest dążeniem do zapewnienia Państwu niezbędnej sprawności rządzenia w okresie przerw ustawodawczych".

W marcu sesja została zamknięta, nastąpiła przerwa. Zainteresowałem się, w jaki sposób okazała się w życiu potrzeba tej „sprawności rządzenia". W kwietniu, maju, czerwcu nie było nic, **potrzeby** nie było. Nareszcie w lipcu, sierpniu wydano parę dekretów Prezydenta o zniesieniu kilku sądów powiatowych, o rozgraniczeniu kilku sądów okręgowych, o zmianie statutu Sądu Oficerskiego — i na tem koniec. Potrzeby nie było aż do dnia 28 października. **Naraz dnia 28 i 29 października (a wydano nawet dwa osobne numery „Dziennika Ustaw"), naknocono 68 dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej. 68 dekretów w trzy dni przed zebraniem się Sejmu, i to Sejmu, który nie miał nic innego do roboty, gdyż go przecież natychmiast odroczono!**

Czy tego rodzaju postępowanie nie jest jedynie dowodem **zwykłej ucieczki przed Sejmem,** a raczej nie przed Sejmem, bo przecież nie przed jego większością, która jest niema i bezwolna, **ale dowodem ucieczki przed opozycją, której głosu mimo wszystko, jednak się boicie?** (Oklaski na ławach PPS.)

KONSTYTUCJA.

Ale ukoronowaniem wszystkiego w tej dziedzinie ograniczenia swobód i wolności ludu były *próby narzucenia zmiany Konstytucji.*

Myśmy byli za zmianą Konstytucji, myśmy byli jedyni, którzy rozumieli, że ustrój tego Państwa musi być zmieniony. (Głos na ławach B.B.: Doskonale). Myśmy byli jedyni, którzy głosowali przeciw obecnej Konstytucji, podczas, gdy tu, wśród was, na waszych ławach, siedzą ludzie, którzy wyłamywali się nawet z solidarności klubowej, by tylko głosować za nią, bo uważali ją za dobrą. Przyjęli ją z entuzjazmem takim samym, z jakim później przyjmowali słowa, rzucone przez marszałka Piłsudskiego, piętnujące tę Konstytucję, jako „prostytutę". *Ci ludzie z takim samym entuzjazmem przyjmować będą wszystko, co im przemoc i siła narzuci.* (Oklaski na lewicy).

Nie byłem w kraju, kiedy się dokonywał ten wielki czyn narzucenia Polsce nowego ustroju. Byłem zagranicą i natychmiast po przejechaniu granicy w Zbąszyniu, usłyszałem rozmowę o jakimś „kawale" w związku z Konstytucją. Zainteresowałem się tem i kupiłem gazetę.

Rzeczywiście „kawał" był dobry, był bardzo dobry. Tylko zastanawiam się, czy *jeżeli ktoś ustrój państwowy traktuje poważnie, jeżeli ktoś poważnie traktuje Państwo — czy tego rodzaju rzeczy może załatwiać „kawałem"? Czy wolno nawet najlepiej obmyślaną i pomyślaną sztuczką załatwić rzecz, od której może zależeć przyszłość całego Państwa?* (Przerywania na ławach klubu BB.). *Komuneście, panowie, te kawały zrobili?*

Marszałek: Przywołuję Pana Posła do rzeczy.

Tow. *Żuławski:* Zastanawiam się czy w tych warunkach nie byłoby lepiej dla prestige'u Państwa i dla panów powagi, gdybyście zamiast robić kawały, narzucili Konstytucję wprost przez uroczyste oktrojowanie (wrzawa na ławach B.B.—Marszałek dzwoni) siłą, po męsku, z wiarą, że robicie dobrze.

Marszałek: przywołuję p. posła do rzeczy (protesty na ławach socjalistycznych).

(Wrzawa na ławach BB. Marszałek dzwoni). (Głos na ławach Klubu Narodowego. Wstydzą się swego dzieła).

Tow. **Żuławski:** Dziś panowie nie chcą dopuścić do dyskusji na ten temat... Czy to tak można coś zrobić (wrzawa na ławach B.B. — Marszałek dzwoni) w czterech ścianach, nie dopuścić do tego, żeby ludność została o tem poinformowana? Nie chcecie dopuścić do wzmianki nawet o **zamachu stanu.** Dziwię się, dlaczego? Bo jeśliby kogokolwiek mogły razić te słowa, **to nie powinny was razić.** Przecież panowie doszliście do władzy przez zamach stanu, przecież przepędzenie Prezydenta, wywołanie buntu w wojsku, było chyba zamachem stanu? (głosy na ławach B.B.: tak, tak, tak! — słusznie!). A czy tu z tej trybuny, z tego miejsca, gdzie stoję, nie wzywał do zamachu stanu p. **poseł Sobolewski,** a poza Sejmem — czy nie wzywał do zamachu stanu w „Słowie" wileńskiem p. poseł **Mackiewicz? Skąd**że naraz to przeczulenie? Skądże naraz ta praworządność i legalizm, ta obawa przed zamachem stanu. (P. Miedziński: Niema żadnej obawy).

„LUDZIE CZYNU".

A później napisaliście, panowie, z dumą, że nie liczono się z tem, iż wy — to **ludzie czynu.** Pewnie. (Przerywania na ławach B.B.). Proszę panów, jeżeli wyjdę z domu, a służący mnie okradnie, to w porównaniu ze mną, to jest „człowiek czynu". (Oklaski na lewicy). Jeśli w tramwaju ktoś mi wyciągnie pugilares z kieszeni, to w porównaniu ze mną jest człowiekiem czynu. Niema dwuch zdań, że to ludzie czynu. **Ale są czyny, które honoru czyniącemu nie niosą. Zdaje się, że ten popełniony czyn był z kategorji tych, jak uwiezienie generała z więzienia** (przerywania na ławach B.B.) **i zasłanianie się przed odpowiedzialnością rozpuszczeniem wieści, że generał zginął; jak pochwycenie w nocy niewinnych ludzi, osadzenie w twierdzy, masakrowanie, zasądzenie, a wreszcie pomówienie o jakieś „interesiki z wekslami", o jakieś „konszachty", „złodziejstwa"; jak napady niewyśledzonych sprawców na ludzi bezbronnych. To jest czyn z tej kategorji czynów. Nie każdy czyn jest czynem honoru.** (Oklaski na lewicy).

„PROSTYTUTA".

Pewnie, panowie znaleźliście się w położeniu ciężkiem. Stwarzacie nowy ustrój w sposób dla was niesłychanie ryzykowny, zapomocą „kawału" — stwarzacie nową Konstytucję w sposób niezwykły. A przecież to niewiele lat temu, kiedy pan marszałek Piłsudski nazwał obowiązującą polską Konstytucję — *prostytutą! Czy panowie nie boicie się, że ta Konstytucja, przez was narzucona, pójdzie w świat przez długie dziesiątki lat pod tą samą nazwą: „carskiej prostytuty" na wieczną pamiątkę hańby dzisiejszych czasów, na pamiątkę zdeptania godności i wolności narodu przez jego własnych synów?*

POCO WAM TO BYŁO POTRZEBNE?

Mówiono, że w tych ciężkich czasach trzeba dać Państwu nowe podstawy ustrojowe. Światem wstrząsają nowe prądy, idzie burza poprzez Europę i więcej — poprzez cały świat. Wrzenie odbywa się we wszystkich krajach, wszędzie idą wstrząsy, które zburzyć mogą nietylko rządy i konstytucje krajów, *ale podstawy ustroju.*

Czy panowie nie widzicie tych wstrząsów? Nie jesteście przecież ludźmi ślepymi — i czy sądzicie, że *przed temi wstrząsami uchroni Polskę papierek konstytucyjny p. Cara. Ten papierek konstytucyjny zginie wraz z wami, jednego dnia was nie przeżyje.* Wiecie o tem doskonale. Zmiana Konstytucji potrzebna jest w tej chwili nie Państwu, lecz wam — *dla zapewnienia sobie władzy nad narodem i dla zapewnienia możności używania w Polsce.* To był istotny powód, dla którego ważono się na *czyny* dnia 26 stycznia.

NIEMA WOLNEGO KRAJU BEZ WOLNYCH OBYWATELI!

Projektowaną Konstytucją pozbawić chcecie naród zupełnie wolności i swobód. Prezydent wybrany przez kilku ludzi naznaczonych przez siebie samego, o pełni władzy wykonawczej i ustawodawczej, a obok niego nominowany Senat—*gdzież więc pozostaje miejsce dla wyrażenia się woli ludności; jak i gdzie może się ta wola ludności przejawiać?* To wy, którzy tak wiele mówicie o wolności, chcecie odebrać tę wolność wskrzeszonemu krajowi. Nie wolno wam zapominać, że *niema kraju wolnego bez wolnych obywateli.*

I znowu panom przytoczę słowa p. **Stpiczyńskiego,** który napisał:

„Nie jest do pomyślenia szczęście społeczeństwa, złożonego z duchowo zmaltretowanych i duchowo złamanych jednostek".

Wyście nie dali, wyście odebrali wolność, którą ten naród z największym trudem wywalczył. I zaczynacie rządzić tak, jak rządzili dawni obcy władcy. (Przerywania na ławach B. B.).

DEPRAWOWANIE DUSZ LUDZKICH, ŁAMANIE CHARAKTERÓW

Największą klęską jaka spadła na naród w czasie zaborców to było **deprawowanie dusz ludzkich, łamanie charakterów ludzkich, systematyczne podlenie duszy polskiej.**

A dziś niestety, dzieje się to samo. Tak samo, jak dawniej, łamie się ludzi opornych przez odbieranie im chleba, teroryzuje się ich, zmusza wbrew ich przekonaniu do przystępowania do obozu rządowego, kaptuje się ich tam posadami i pracą.

KTO POPIERA OBECNY RZĄD?

Gniewaliście się na porównanie z zaborcami. Czy nie uderzyło was, że te same grupy, które popierają wasze rządy, były podstawą ich rządów? Ta sama arystokracja polska, która służyła wszystkim rządom zaborczym, ten sam przemysł „polski" jednakowo służący rządowi carskiemu, pruskiemu i austrjackiemu? Nawet ci sami kupieni chłopi, no i ci sami żydzi, którzy byli zawsze do kupienia dla każdego rządu! Kupieni chłopi i żydzi i biurokracja, która będzie służyła każdemu, kto jej zapłaci.

Czy na tych kupionych, czy sterroryzowanych ludziach można oprzeć siłę i przyszłość Narodu Polskiego? Czy ci, którzy się dali wam złamać nie dadzą się tak samo złamać każdemu innemu, który przyjdzie jutro? Czy nie wiecie o tem, czy nie wiedzą o tem oni, wasi kombatanci?

Spytam wice-marszałka **Polakiewicza,** — niech mi tu na to nie odpowiada, niech odpowie cicho w swojem własnem sumieniu: gdyby się tak zdarzyło, że jutro **Piłsudski** znalazłby się w opozycji, gdyby jutro miał klucz od karmika ktoś inny, **iluby zostało przy Piłsudskim?**

Zostałby Pan, może p. **Starzak,** p. **Sławek,** p. **Miedziński,** poszliby z nim wiernie, by dalszą roić walkę — a reszta? **Też wiernie zostałaby przy swoich sztandarach, przy żłobie i przy nowym władcy!** (Oklaski na lewicy). Przerywania na ławach B. B.). Panowie wiecie o tem tak dobrze jak i ja wiem, tylko ja mam odwagę powiedzieć to jasno. wobec całego społeczeństwa a panowie tego powiedzieć nie śmiecie.

SYSTEM TEN MŚCI SIĘ.

Ale ten system deptania dusz ludzkich, ten system łamania charakterów i przekonań ludzkich mści się w straszliwy sposób. W 1926 r. kiedy na zebraniu prywatnem, spytano marszałka Piłsudskiego o program, oświadczył.: Mój program to walka z łajdactwem. Osiem lat trwa już ta „walka z łajdactwem", gdyż nie przypuszczam ani na chwilę aby ten program się zmienił — i jaki jej rezultat? Czy się zmniejszyło łajdactwo? **Wzrosło przeraźliwie.**

Zacząłem sobie spisywać, gdyż wiem, że panowie lubią wyłapywać mnie na nazwiskach, nazwiska tych wszystkich — ujawnionych tylko — złodziejów i łajdaków. Tyle się ich nagromadziło jednak, że musiałem tej pracy poniechać. To jakiś wysoki urzędnik celny, to jakiś oficer, urzędnik magistratu, nawet jakiś sędzia, jakiś wysoki urzędnik Kasy Chorych, a wszyscy oni — *działacze społeczni, senatorzy, moralizatorzy,* jakaś przeraźliwa obrzydła masa. A ilu nie zostało ujawnionych? Rozpleniło się, rozwielmożniło się łajdactwo tak, jak nigdy przedtem.

W ZAKAMARKACH MIN. POCZT I TELEGRAFÓW...

Nie mogę pominąć jeszcze jednego wypadku, który wyrósł ponad zwykłą miarę.

W tym samym czasie kiedy perorowano nam o moralności publicznej, kiedy o nas mówiono jak o tych „partyzniakach, którzy węszą tylko za fotelem i serdelem" tam gdzieś w zakamarkach Ministerjum Poczt i Telegrafów, siedział p. **Ruszczewski,** protegowany p. ministra Miedzińskiego, brał zaliczki, wystawiał rachunki, budował i wyświetlał filmy, a pan Minister, jak zeznał zresztą przed sądem, **nie wiedział nawet, za jakie pieniądze to się wszystko dzieje.** Odpowiedzialny minister nie wiedział, skąd ten jego protegowany przyjaciel bierze na to pieniądze.

(P. Miedziński: To nie był mój protegowany przyjaciel. Ja nigdy w życiu z nim prywatnie ani chwili nie spędziłem).

Ja twierdzę, że go Pan protegował...

(P. Miedziński: nie protegowałem, tylko powierzyłem, a to jest różnica).

Doszło do tego, że prokurator oskarżający w sądzie, stwierdził winę przełożonych. Jeżeli uwolnił od niej ministra ówczesnego, to tylko dlatego, że **uznał go za nieodpowiedzialnego, jako ministra politycznego, a więc niefachowego.** Zdaje mi się, że wyświadczył najgorszą przysługę p. **Miedzińskiemu.**

(P. Miedziński: Ruszczewski został przezemnie oddany prokuratorowi!)

Ale prokurator oświadczył, że Pan nie jest winien dlatego, że Pan się na resorcie nie znał jako polityczny minister!(oklaski na ławach socjalistycznych).

(P. Miedziński: Panie Kolego, Pan się także jak i ja na budownictwie nie zna).

Rozumiem, że pana bolą te słowa dlatego, bo pan tak lubi mówić o odpowiedzialności, tam zaś, gdzie można było faktycznie odpowiadać, tam trzeba było stwierdzić, że pan Minister jest nieodpowiedzialny i dlatego tylko niewinny. — Ale ta afera przeszła; nic, spokojnie.

Afera Stawiskiego wstrząsnęła całą Francją, całą opinją publiczną Francji, zwaliła rząd. A u nas to przeszło i wszystko jest w największym porządku!

NEPOTYZM.

Ile razy wyjdę na trybunę, słyszę zawsze te same zarzuty, że bracia moi byli w kasach chorych, kiedy ja byłem prezesem. Pomijam, że jeden z tych braci został przyjęty w roku 1908, kiedy z kasą chorych nie miałem nic wspólnego, pomijam, że drugi — pracował i pracuje, jako odpowiednio wykwalifikowany, w innej instytucji.

Przypuszczam, że jeżeli stawiano mi tego rodzaju zarzuty, to nie ze złośliwości i nie z chęci dokuczenia mi, ale w trosce o dobro instytucyj ubezpieczeniowych; w poczuciu, że nepotyzm byłby złym i kary godnym. Przypuszczam, że tę samą troskę objawicie panowie tam, gdzie idzie o państwo.

O ile panowie uznaliście, że było źle jeżeli mój brat pracował, jako drobny podrzędny urzędnik w tej instytucji, w której byłem prezesem, — czy za większe zło nie musicie uznać, jeżeli brat premjera z oficera czynnego, frontowego, zostaje wiceministrem? (P. Gąsiorowski przerywa). Czy nie większem złem jest, jeśli drugi brat drugiego ministra jest też wiceministrem, a jego szwagier — mój zresztą kolega z gimnazjum, poczciwy, dobry, ale o przeciętnej umysłowości, którego całą zasługą było, że ożenił się z siostrą ministra — zostaje naraz prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie?. (Głosy na lewicy: słuchajcie). A zwykły, dobry, poczciwy sędzia w Wilnie zostaje ministrem, a później wiceprezesem Banku Polskiego a drugi brat ze zwykłego urzędniczka w Magistracie wileńskim zostaje potentatem finansowym miasta Wilna?

A wreszcie — ot, zwyczajny sobie dyrektor kolei robi karjerę urzędową tylko przez swoje koneksje i ożenek.

A proszę przejechać się koleją, wagonem pierwszej klasy do Zakopanego, albo do Krynicy. Ile to tam pań i kuzynek i panienek w zarezerwowanych przedziałach, wszystko za darmo, wówczas gdy przeciętny niższy urzędnik nie może nawet dla siebie zdobyć biletu na przejazd. Przedział zarezerwowany dla jakiego naczelnika, czy dyrektora departamentu, a wewnątrz — jedna pani, druga pani, dwóch synków,— wszystko za darmo i z wygodą. To są takie drobne małe nadużycia. Mógłbym panom takich rzeczy znacznie więcej wskazać. (P. Gosiewski przerywa): A teraz panie *Gosiewski,* przejdę do pana. Już raz mówiłem, ilu to z pośród panów pośrednio czy bezpośrednio czerpie dochody z łaski Rządu, sprzecznie z przepisami obowiązującej dotąd konstytucji. Pan też do nich należy, gdyż został pan zamianowany przez komisarza rządowego dyrektorem Kasy. Ile pan za to pobiera?

P. *Gosiewski:* Naczelnym lekarzem, a nie dyrektorem).

Niejeden z panów siedzi tu i broni obecnego regime'u tak długo jak długo mu to korzyść przynosi. Gdy straci posadę i gdy go wyrzucą — pójdzie szukać schronienia gdzieindziej. Takich jest wśród was cała masa; przestrzegał już nawet wasz prezes przed tymi „serdelarzami", którzy dla zysku kryją się pod skrzydła „sanacji"

DWUCH WOJEWODÓW TARNOPOLSKICH...

Nie mam już czasu mówić szczegółowo o stanie naszej administracji. Demoralizacja dosięgła jej nie w mniejszym stopniu.

W ostatnich czasach rozeszła się wieść, niem wiem, czy prawdziwa, że usunięty został wojewoda tarnopolski. Przyjechał do Warszawy i naraz okazało się, że go ktoś do urzędu przywrócił; zamiast jednego — było dwuch wojewodów: jeden mianowany przez jedną władzę, a drugi przez drugą. Urzędować mieli równocześnie, jako wojewodowie: p. *Moszyński* i p. *Maruszewski.* To są rzeczy niesłychanie ciekawe; zwłaszcza ciekawe są powody, dla których doszło do tego stanu rzeczy.

KONSEKWENCJE...

Parę słów chciałbym jeszcze poświęcić tak często powtarzającym się w ostatnich czasach **prowokacjom** i wynikłym stąd, lub planowanym zamachom, co z taką wypukłością ujawniły ostatnie procesy w **Sanoku** i w **Samborze.**

We Lwowie starosta **Galas** pozostawał w stosunkach z prowokatorem Barańskim, który ofiarował się z zabiciem człowieka. P. starosta z oferty tylko nie skorzystał. Podobny wypadek, z tragicznym już wynikiem, zaszedł w **Brzozowie** Oburzano się wszędzie, dziwiono się, że mogło dojść do podobnych rzeczy. Dla mnie była to tylko konieczna **konsekwencja.**

Kiedy z najwyższego miejsca ktoś mógł oświadczyć: „Ja odrzuciłem propozycję zamordowania marszałka **Trąmpczyńskiego"** — to co panowie chcą od jakiegoś urzędnika, czy starosty w Sanoku, czy we Lwowie? Oni też odrzucili czynione im propozycje, lecz nie wiem czy tę samą ofertę odrzucą jutro, czy jej jutro ktoś inny nie przyjmie.

Administracja wyższa zamieniła się w aparat „sanacji"; jej służy i o nią dba tylko, co, naturalnie, nie zostaje bez wynagrodzenia, jak dowodzi tego ostatni wypadek podniesienia pensyj wyższym urzędnikom.

Z pieniędzy, ściągniętych w formie pożyczki państwowej nawet z najbiedniejszych, podwyższono pensje wysokim urzędnikom i dziwię się tylko, **czy tych naczelników, dyrektorów i wiceministrów nie parzą te pieniądze, dawane im z tego, co zabrano biedakom!**

Z tego woźnego, z tego nędzarza ściągnięto na Pożyczkę Narodową, wzięto człowiekowi, który nie zarabiał nieraz 100 zł. miesięcznie, żeby móc dać pp. ministrom, wiceministrom i dyrektorom! Czy nie są to rzeczy naprawdę wołające o jakąś pomstę?... (Głos: Do kogo? No powiedz pan: do Boga). Tak jest do Boga. Ja się słowa „Bóg" nie boję.

Taki jest stan dzisiejszy Państwa i jego administracji. **Zapowiedź walki z łajdactwem w rezultacie dała tylko rozplenienie się tego łajdactwa i rozplenienie się obłudy w niebywały dotąd sposób.**

SIŁA WASZA NIE JEST ŻADNĄ SIŁĄ

W tych warunkach, kiedy Panowie jesteście wyłącznymi panami Państwa, jest rzeczą obojętną, jak ułożycie budżet.

Dla nas, dla opozycji, z której słabości lubicie się tak naigrawać, pozostaje jedno: **dalsza walka z wami.** Chwilowa słabość nie jest dla nas wstydem, wstydem byłoby nie umieć utrzymać swojej własnej godności, nie umieć wytrwać przy własnych sztandarach! **Pozostając w bezwzględnej opozycji w najtwardszych nawet warunkach będziemy bronić naszych ideałów, sprawiedliwości i godności klasy robotniczej.**

Wasza siła chwilowa, oparta na Radziwiłłach, Wiślickich i Hołyńskich **nie jest żadną siłą, jest waszą słabością!** (burzliwe oklaski na ławach socjalistycznych i ludowych).

Nowy poseł P. P. S.

(PID.). Na miejsce posła **Kulczyckiego,** który zrzekł się mandatu, wchodzi do Sejmu z listy Nr. 7 tow. **Jan Feller,** ślusarz z zawodu, mieszkaniec Warszawy.

XXIII Kongres P. P. S.

Sprawa programu rolnego

Dziś streszczamy referat tow. Wł. Gumplowicza, przedstawiający Kongresowi imieniem Rady Naczelnej projekt nowego programu rolnego. Jutro podamy przebieg dyskusji nad programem rolnym.

Red.

REFERAT
TOW. WŁ. GUMPLOWICZA

Prawo koncentracji przedsiębiorstw dlatego w przemyśle się sprawdza, że przemysł obrabia martwe surowce, które tej obróbce biernie podlegają. Można więc wydajność produkcji dowolnie mnożyć przez stosowanie coraz silniejszych maszyn Przeciwnie zaś w rolnictwie przedmiotem pracy są żywe organizmy (rośliny i zwierzęta), które mają swoje własne prawidła rozwoju. Żadna maszyna nie może zmusić krowy, żeby się ocielała co tydzień, ani ziarno, żeby się w ciągu kilku dni zamieniło w roślinę o dojrzałych kłosach. Maszyna w rolnictwie oszczędza czas i służy obszarnikowi jako asekuracja przeciw brakowi rąk roboczych, ale nie mnoży wydajności uprawy ziemi. Można wprawdzie mnożyć wydajność uprawy przez zastosowanie postępów wiedzy, ale środki ku temu: sztuczne nawożenie. selekcja nasion, nadają się do użytku w najmniejszych gospodarstwach taksamo dobrze jak w największych. Co się zaś tyczy handlowej wyższości wielkiego gospodarstwa, to związek spółdzielni. chłopskich, reprezentujący dziesiątki tysięcy gospodarstw, kupuje po cenach bardziej hurtownych, a sprzedaje korzystniej, niż pojedyńczy obszarnik. Ponadto, jeśli zła konjunktura gnębi i obszarnika i chłopa, wtedy, zepchnięty na pewien poziom zubożenia, obszarnik się wyprzedaje; chłop natomiast daje się zepchnąć o wiele niżej, aż do zupełnej nędzy, a przecież ziemi się trzyma zębami i pazurami. W Małopolsce zachodniej, od śląskiej granicy aż daleko poza Tarnów, z prywatnej wielkiej własności zachowały się już tylko ordynacje kilku magnatów, chronione prze specjalne ustawy; pozatem majątki szlacheckie znikały, bo zostały rozparcelowane pomiędzy chłopów. A stało się to tak, że gdy panowie spędzali pół życia we Wiedniu, chłop tymczasem w Ameryce ciężko pracował jako górnik, hutnik czy robotnik fabryczny; zdzierał zdrowie, ale posyłał pieniądze do domu, a wkońcu wrócił i do zadłużonego szlachcica kupił grunt. A więc przy wolnej konkurencji wielkie gospodarstwo rolnie nie wypiera drobnego, raczej naodwrót.

Wprawdzie w Anglji już w XVIII stuleciu wielcy panowie przemocą wyzuli chłopów z ziemi; potomkowie tych chłopów dzisiaj żyją jako rolnicy w krajach zamorskich, albo są w Anglji proletarjatem przemysłowym. Lecz w innych krajach tak się nie stało; np. we Francji lub w Danji chłopi są dotąd rdzeniem ludu pracującego. I u nas w Polsce chłopi stanowią rdzeń i większość ludu pracującego — chociaż nie awangardą, którą są robotnicy przemysłowi.

Otóż dzisiejsi chłopi polscy jeszcze w zbyt świeżej pamięci mają ową niedawną przeszłość, kiedy z półniewolniczej zależności od dziedzica wybawiło ich nadanie im ziemi na własność; dla nich ta własność jest równoznaczna z wolnością osobistą. Tym chłopom nie możemy mówić o tem, że powinniby się wyrzec prywatnej własności ziemi na rzecz własności zbiorowej; nie zrozumieliby nas. I nicby nie pomogło wtłoczenie ich przemocą do kołchozów, bo nie umieliby w nich pracować. Ideę zbiorowej pracy dla wspólnego dobra zrozumieją dopiero ich dzieci, kiedy je w socjalistycznem państwie szkoła socjalistyczna wychowa na socjalistów. Na dzisiaj zadanie nasze jest inne: mamy pozyskać na sprzymierzeńców w naszej walce tych chłopów, którzy teraz obok nas żyją. Osiągniemy to przez program, którzy w sferze miast i przemysłu głosi socjalizację według naszych własnych ideałów, równocześnie jednak w dziedzinie rolnictwa poprzestaje na wywłaszczeniu wielkiej własności obszarniczej i na przekazaniu jej gruntów chłopom na warunkach dla nich zrozumiałych i pożądanych. Musi między nimi a nami stanąć umowa: „wy na wsi po swojemu, a my w mieście po swojemu!" Tylko w ten sposób oderwiemy chłopów od ich zacofanych przywódców i zrobimy z nich popleczników partji socjalistycznej w walce o nowy ustrój.

„Sanacja" o Kongresie P.P.S.

Prasa „sanacyjna" usiłuje po każdym kongresie P. P. S. zbagatelizować jego znaczenie i wysila się na różne—przeważnie bardzo tanie — dowcipy. Tak też postępuje obecnie. Ale gdy się kogoś lekceważy, to się o nim nie pisze, nie zaprząta się głowy sobie i czytelnikom. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie: prasa „sanacyjna" pisze dużo o kongresach P. P. S., a jej wymuszony humor służy tylko do maskowania własnych zawodów i rozczarowań. Więcej jeszcze: nieszczery humor staje się pułapką dla samej prasy „sanacyjnej", która zdaje się nie rozumieć wcale, jak gruntownie sama się ośmiesza.

Bo czyż nie jest widowiskiem dla bogów, gdy **„Kurjer Poranny"** i **„Gazeta Polska"**, czyli dwa główne stołeczne filary prasowe dyktatury, wytykają P. P. S. „wyparcie się" demokracji? „My bronimy demokracji" — woła **„Gazeta Polska"**, czołowy organ faszyzmu polskiego. Bronią — nieboszczki, którą sami przedtem uśmiercili!

Niech sobie organ brzeski fałszuje rolę „sanacji". Ale musimy zaprotestować przeciw fałszowaniu historji i celów P. P. S. Żądanie, by P. P. S. popierała faszyzację Polski w imię... tradycji naszej Partji, **jest znieważaniem P.P.S.**, na jakie nie zdobył się dotąd żaden z naszych przeciwników.

Z artykułu „Gaz. Polsk." dowiadujemy się, że **Piłsudski** po przewrocie majowym oczekiwał od P. P. S.... rewolucji społecznej". Teraz już wiemy, że zawód, jaki spotkał „sanację" ze strony P. P. S., zaprowadził ją — bidulkę „sanacyjną" — do Nieświeża i Dzikowa.

Zgrzybiały **„Czas"** krakowski nie ma oczywiście szubienicznego humoru **„Gazety Polskiej"**. Ale ma zato dar przewidywania. Bo oto jeszcze przed zakończeniem kongresu P. P. S. stwierdził, że w Partji nastąpił rozłam. Aby na wszelki wypadek się zabezpieczyć przed kompromitacją, **„Czas"** zapewnia, że gdyby nawet nie doszło do rozłamu formalnego, to rozłam ideowy jest faktem dokonanym. A ponieważ „Czas" sam nie wierzy w to co pisze, przeto chcąc przynajmniej wzbudzić odrobinę wiary w swych czytelnikach, „robi" rozłam nietylko w P. P. S., ale w całej Międzynarodówce Socjalistycznej. Za jednym zamachem! Prosto wygodnie, tanio. Cóż z tego, że nieprawda? **„Czas"** dożył sędziwego wieku, a przecież rzadko kiedy pisał prawdę.

B.

Dyskusja budżetowa w Sejmie

Rozprawa ogólna

ROZPRAWA OGÓLNA

Wczoraj od rana toczyła się dyskusja ogólna nad budżetem.

Pierwszy zabrał głos prezes klubu Ukraińskiego pos. Dymitr **Lewicki.**

MOWA POS. DYM. LEWICKIEGO

Mówca na początku omawia stosunki na Ukrainie Sowieckiej, gdzie zginęło z głodu 5 miljonów ludzi. Ostra cenzura nie pozwala wiadomościom z Ukrainy przeniknąć do wiadomości świata.

Następnie omawia stosunki w Polsce i podnosi, że w budżecie dążenia narodu ukraińskiego słaby oddźwięk znajdują w drobnej pozycji 63.000 zł. na instytut ukraiński w Warszawie. Mówca odgranicza się od akcji młodzieży ukraińskiej i stwierdza, że dojrzała część społeczeństwa ukraińskiego nie może powstrzymać jej odruchów. Min. Jędrzejewicz jest pierwszym ministrem, który przyznał, że błędy były popełniane przez obie strony. Konstytucji starej nie żałuje, ale i nie cieszy się z nowej.

MOWA POS. TEMPKI (CH. D.)

Od kilku lat wytworzyły się takie stosunki, że przeważająca część społeczeństwa polskiego patrzy zupełnie obojętnie na to, co się dzieje w życiu państwowem. Wiemy, że w Polsce dziś nie dzieje się dobrze. Dobrze jest może tylko zwolennikom panującego obozu, garstce wyższych urzędników i dyrektorów wielkiego przemysłu. Większość społeczeństwa pozbawiona praw obywatelskich, przygnieciona ciężarem wszechwładzy Państwa nie ma już zainteresowania dla zjawisk państwowych. Wszystko co się dzieje w Polsce, dzieje się z woli t. zw. większości (Głos: Czy rozłam w chadecji także?). Tak samo budżet dzisiejszy nie będzie wyrazem woli większości społeczeństwa.

Oficjalnie deficyt wynosi 48 milj., które mają być pokryte z rezerw skarbowych i przez operację finansową. Rezerwy u nas stale są okryte tajemnicą i mam wrażenie, że ich już dawno niema. A co się tyczy „operacyj" finansowych, to najważniejszą była dokonana na całem społeczeństwie t. zw. dobrowolna pożyczka wewnętrzna. Przypuszczać należy, że Rząd w najbliższym okresie nie będzie miał ochoty znowu uciec się do tego rodzaju operacyj.

Dalej mówca dowodzi, że niedobór będzie znacznie większy, aniżeli ten, który wykazuje preliminarz (48 milj.), omawia ustawę uposażeniową i nazywa to „zoperowaniem" urzędników.

Przechodząc następnie do spraw armji, mówca powiada: armja tylko rozpoczyna wojnę, ale sama ani jej nie prowadzi, ani jej nie wygrywa. Udział społeczeństwa ma znaczenie pierwszorzędne i dlatego musimy się starać o odpowiednie nastawienie ludności, bo tylko ten potrafi na wojnie walczyć o wolność kto w czasie pokoju czuje się wolnym. (Oklaski na ławach Ch. D.). Dopóki stosunki wewnętrzne u nas w tym duchu się nie zmienią nie możemy głosować za budżetem.

MOWA POS. FRANZA (KL. NIEM.).

Mówca twierdzi, że ludność niemiecka jest upośledzona zarówno przy wymiarze podatku, jak i przy znalezieniu pracy. Ludność niemiecką dzieli się na lojalną i nielojalną w zależności od należenia do partji politycznej.

Tow. **Czapiński:** Ale hitlerowskie grupy istnieją w Polsce.

Pos. **Franz:** Ludność niemiecka zawsze stała na gruncie konstytucji i nadal opierać się będzie na nowej konstytucji, pomimo jej braków.

MOWA POS. THONA (KOŁO ŻYD.).

Z uznaniem podnosi, iż rząd polski odgranicza się od tego, co się dzieje w Niemczech z Żydami. Zaleca ostrożność przy zawieraniu traktatów z Niemcami, jako niepewnym kontrahentem.

Następnie omawia kulturalne i gospodarcze potrzeby ludności **żydowskiej.**

Przemawiali ponadto ks. **Szydelski** i rabin **Lewin.**

MOWA POS. JEREMICZA (BIAŁORUS.).

Po zobrazowaniu nędzy panującej na ziemiach zamieszkanych przez ludność białoruską, mówca omawia robotę prowokacyjną uprawianą wśród młodzieży białoruskiej. Odbywają się liczne procesy z oskarżenia konfidentów, których nie brak także w szkole.

W Polsce Rząd niszczy ruch białoruski **i swego czasu skazano kilku posłów rzekomo za komunizm na bardzo ciężkie kary, a tymczasem obecnie tych samych ludzi wsadzono za kraty w Sowietach za rzekomą działalność „białogwardyjską".**

W rozpatrywanym budżecie dla narodu białoruskiego są tylko podatki. Głosować będziemy przeciw budżetowi.

MOWA POS. TOW. MATCZAKA
(UKR. SOC. RAD.).

Mówca omawia stosunki na Wołyniu i Polesiu, gdzie władze administracyjne paraliżują wszelkie legalne poczynania ludności, jak zakładanie spółdzielni, plebiscyty szkolne i t. d.

Uchwalone tezy konstytucyjne spychają ludność ukraińską do rzędu obywateli trzeciej klasy. Ukraińska klasa pracująca walczyć będzie przeciw obecnemu ustrojowi. Głosować będziemy przeciw budżetowi.

Rozprawa szczegółowa

DYSKUSJA SZCZEGÓŁOWA

Następnie bez dyskusji przyjęto budżet Prezydenta oraz budżet Sejmu i Senatu. W dyskusji nad tym budżetem przemawiał pos. **Czetwertyński** z klubu Nar.

Mówca dlatego zabiera głos, ponieważ sądzi, iż jest to już ostatnia sesja tego Sejmu, a w przyszłej przyjdą do głosu posłowie wybrani już na innych podstawach.

Omawiając ostatni wyczyn BB., pos. **Czetwertyński** powiada:

„Konstytucja nie może być dla partji, ale dla całego narodu i nie na dziś tylko, ale i na przyszłość i dlatego zasadą powinno być, powołanie do udziału w jej stanowieniu także i mniejszości.

(Głosy na ławach B. B.: Powoływaliśmy).

Mówca: Tak, formalnie tylko, a chodzi o to, aby większość wraz z mniejszością stanowiła o tem wspólnie.

(Głos na ławach B. B.: Kiedy uciekliście).

Mówca: Kto tego pragnie rzeczywiście postępuje inaczej, bardziej szczerze tak, jak my postępowaliśmy przy uchwalaniu Konstytucji marcowej, aby to był wyraz powszechnego zrozumienia i woli powszechnej, a panów konstytucja to wyraz woli Rządu i Klubu B. B. i wyraz utrwalenia się rządów jednej partji.

(P. Burda: Cóż to za partja, która nazywa się bezpartyjną).

Mówca: Wiem, że panowie tak się nazywacie, ale w rzeczywistości jest inaczej, Ludzi grupujących się razem musi łączyć jakaś idea, a panowie są wprawdzie scementowani silniej od innych ugrupowań, lecz spojeni jesteście, jakimś kamiennym cementem, dzięki czemu wszystko jest nieżywe i nieżywotne, a głosy wasze choć jednolite są zupełnie bezbarwne. I ten Sejm stał się czemś nieżywotnem, wszystko dzieje się wedle szablonu i aż żal niekiedy wartościowych ludzi, którzy mogliby wnieść coś żywego i indywidualnego, lecz muszą zamykać się w sobie i milczeć i dają tylko do poznania, że mieliby coś do powiedzenia, gdyby mogli mówić".

Dalej pos. **Czetwertyński** przeprowadza analogię pomiędzy pierwszemi sejmami. a obecnym i powiada:

Dziś, gdy kończymy pewien okres naszych dziejów muszę jednak wspomnieć o tych szlachetnych poczynaniach dawniejszych, które dały grunt do porozumienia. Marszałkami byli Trąmpczyński, Rataj, Daszyński, wszystko jedno, czy z prawej, czy z lewej strony, zachowujemy ich marszałkowanie we wdzięcznej pamięci. Odnosili się oni do prac Sejmu, do wolności przemawiania i do godności posłów nie tylko tak, jak było w regulaminie, lecz tak, jak to pojmowali. Jeżeli takie same głosy rozlegają się i na prawicy i na lewicy, jest to protest przeciw obłudzie, która dzieje się w Państwie, a Wy nie macie odwagi powiedzieć: precz z tą obłudą.

Kiedy przystąpimy do nowych wyborów w nowych warunkach, będzie chodziło nam o to, aby opinja publiczna zrozumiała, że ma tak wybierać, jak wybierała do pierwszego i drugiego Sejmu w przeświadczeniu, że wybiera porządnych przedstawicieli uczciwych ludzi i najlepszych z pośród siebie" (Oklaski).

Budżet M. S. Z.

Budżet Min. Spraw Zagranicznych wywołał dłuższą dyskusję.

Pos. St. **Stroński** poddał surowej analizie politykę zagraniczną obozu „sanacyjnego". Po nim przemawiał tow. K. **Czapiński.**

MOWA TOW. K. CZAPIŃSKIEGO

Tow. Czapiński, którego mowę podamy osobno, przeprowadził druzgocącą krytykę całego kierunku, nadanego przez „sanację" polityce zagranicznej Państwa. Wykazał jednocześnie bezwartościowość reklamy, dokonywanej przez pisma „sanacyjne" dokoła „paktu o nieagresji" z Niemcami Hitlera.

W końcu tow. Czapiński nawiązał do sytuacji wewnętrznej kraju.

***

Po referacie o budżecie M. Spr. Wojskowych posiedzenie odroczono do dziś, do g. 10 rano.

„Antysemita"

Nowokreowany antysemita! Tym nowokreowanym antysemitą jest nie kto inny, tylko tow. Zygmunt Żuławski.

Kto nie wierzy, niechaj weźmie do ręki wczorajszy „Nasz Przegląd", w którym stoi „jak byk", czarne na białem, że tow. Żuławski jest antysemitą. Wprawdzie zastrzegł się „Nasz Przegląd", że uwagi tow. Żuławskiego były „zlekka antysemickie", ale to nie zmienia postaci rzeczy. Czy wódka ma 40 stopni, 60 stopni czy 95 stopni— zawsze to będzie wódka. Tak samo z antysemityzmem. Antysemitą jest p. Mosdorf, antysemitą jest Roman Dmowski, ale antysemitami są także prezes Róg i prezes Wrona i tow. Żuławski.

Czy „Nasz Przegląd" nie widzi, jak się sam ośmiesza takiemi uwagami.

Tow. Żuławski mówił o arystokracji, o przemyśle, o chłopach i o żydach, jako o tych, których wszystkie rządy kupowały. Arystokracja nie obraziła się, przemysł nie pogniewał się, nie zgrzytali zębami chłopi, tylko żydzi poczuli się dotkniętymi i odpowiedzieli z miejsca: antysemita!

Nie wiemy, czy śmiać się, czy litować się nad tą aberacją?

x. y. z.

Wyjaśnienie p. Klotta

W związku z treścią korespondencji z Łodzi, zamieszczonej w „Robotniku" z 30.I b. r.: „Walka robotnic firmy Surohurt w Łodzi o ludzkie warunki pracy" — Główny Inspektor Pracy p. Marjan Klott — prosi nas o wyjaśnienie, że: o istnieniu firmy Surohurt i jej właścicielu, p. Janie Kasperowiczu, dowiedział się poraz pierwszy z „Robotnika", nie posiada żadnych bliższych, ani dalszych krewnych tego nazwiska i wreszcie uważa, iż wszelkie przepisy prawne winny obowiązywać wszystkich obywateli bez względu na jakibądź stopień pokrewieństwa z tym lub innym urzędnikiem państwowym.

Ubezpieczenie robotników rolnych

Projekt rządowy

Wczoraj złożony został do Sejmu rządowy projekt ustawy o **ubezpieczeniu robotników rolnych na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci.** W myśl projektu obowiązkowi ubezpieczenia podlegają robotnicy rolni i służba domowa, którzy ukończyli 16 rok, a nie przekroczyli 60 roku życia, pozostają w pracy najemnej lub stosunku służbowym w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodniczych, hodowlanych i rybnych, jeżeli zatrudnieni są stale, sezonowo lub dorywczo dłużej niż 25 dni bez przerwy u jednego pracodawcy. Składka z tytułu ubezpieczenia wynosi 5 procent płacy podstawowej, przyczem trzy piąte składki opłaca pracownik, a dwie piąte pracodawca.

Renta inwalidzka przysługiwać będzie robotnikowi rolnemu, który przebył w ubezpieczeniu conajmniej 200 tygodni i jeżeli okres ten wynosi ⅙ tygodni od początku ubezpieczenia do chwili powstania inwalidztwa. Renta wynosić będzie od 20 — 26 procent podstawy wymiaru. W wypadku przebycia w ubezpieczeniu mniejszej ilości tygodni niż 200 — ubezpieczonym wypłacane będą jednorazowe odprawy.

Robotnicy rolni, obywatele polscy, którzy w chwili wejścia w życie ustawy mają ukończone 65 lat, nie posiadają niezbędnych środków utrzymania, a w ciągu 14 lat przed wejściem w życie ustawy pracowali jako robotnicy najemni przynajmniej 4 lata, otrzymywać będą zaopatrzenie inwalidzkie. (PAT.)

Pracownicy miejscy

Przeciwko należeniu do Ubezpieczalni

(PID). Związki zawodowe pracowników miejskich złożyły w Ministerjum Spraw Wewnętrznych memorjał w sprawie zamierzonego przez samorząd stołeczny zgłoszenia pracowników do nowych Ubezpieczalni Społecznych.

Związki występują przeciwko zapisaniu ich do Zakładu Ubezpieczeń Emerytalnych i domagają się utrzymania dotychczasowej miejskiej emerytury.

Na śmierć

Ponieważ Pan Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Siwca, skazanego przez sąd doraźny w Rybniku na karę śmierci za zamordowanie posterunkowego Fojcika, wyrok został wykonany wczoraj.

Opinja angielska

Wobec planu Dollfussa

Decyzja Rządu austrjackiego w sprawie zwrócenia się do Ligi Narodów o obronę przed Niemcami **Hitlera** (pisaliśmy o niej osobno) jest omawiana przez całą prasę angielską, Większość dzienników wyraża przeświadczenie, że oficjalny krok Rządu austrjackiego nie nastąpi przed przyszłym tygodniem.

„Morning Post" pisze, że tylko Francja wypowiada się bez zastrzeżeń za przekazaniem sprawy konfliktu austroniemieckiego Lidze Narodów. Wielka Brytanja i Włochy zajmują stanowisko wyczekujące. W szczególności Rząd brytyjski nie chce odwracać ogólnej uwagi od zagadnienia rozbrojeniowego.

Debata budżetowa w Sejmie

Na drugiem posiedzeniu Sejmu, po odrzuceniu wniosku o votum nieufności dla marsz. **Świtalskiego,** przystąpiono do dyskusji budżetowej. Pierwszy zabrał głos prof. **Rybarski** (Klub Narodowy).

MOWA POSŁA RYBARSKIEGO

Pos. Rybarski: W dyskusji nie można pominąć wydarzenia, które nastąpiło w tej Izbie dn. 26 stycznia.

Marszałek: Wzywam pana posła do rzeczy.

Pos. Rybarski: Omawiam stosunki polityczne w Państwie. Panowie z większości rządowej przyznają, że Konstytucja byłaby narzucona w każdych warunkach.

Marszałek: Wzywam pana posła drugi raz do rzeczy, po raz trzeci odbiorę panu głos. **(Różne okrzyki na prawicy i na lewicy).**

Pos. Rybarski w dalszym ciągu omawia koncepcję państwa narodowego, z którą to koncepcją konstytucja uchwalona przez BB. jest w zasadniczej sprzeczności.

Następnie mówca omawia gospodarcze położenie Państwa, czego najlepszym wskaźnikiem jest wzrost liczby bezrobotnych z 270.000 do 400 tysięcy, która to cyfra nie obejmuje bezrobotnych wiejskich.

Odpowiadając na wywody referenta generalnego o trafności przewidywań rządów pomajowych, mówca zaznaczył: Jest to wdzięczny temat. Min. Moraczewski twierdził w swoim czasie, że minister, któryby miał pieniądze w kasie, a nie wydał ich — powinien być postawiony pod mur. Od tego czasu byli już tacy ministrowie, a nie stawiano ich pod murem **(Głos na ławach BB: Kucharski).** Owszem, wartoby tu pomówić i o Żyrardowie, gdzie dzieją się teraz skandale, a w Radzie Nadzorczej zasiada sen. **Sobolewski. (Oklaski na ławach Kl. Nar.).** Dalej, jeśli Rząd istotnie przewiduje spadek dolara, to powinien był zapobiec wkładom dolarowym do kas i banków, czego nie uczynił. Czasem jednak przewidywania Rządu istotnie sprawdzaia się. Był minister rolnictwa, który twierdził, że wysokie ceny płodów rolnych demoralizują rolników. Istotnie sprawdziło się, że ceny te spadły, ale, czy moralność rolników się podniosła?

MOWA POSŁA LANGERA
(Klub Ludowy)

Mówca na wstępie daje analizę budżetu i dowodzi, że budżet nie jest dostosowany do ciężkich warunków naszego życia gospodarczego.

Gdy dodamy do tego, że rządy „sanacyjne“ sprowadziły Sejm do mizernej roli czynnika nieodpowiedzialnego, a ustawa skarbowa daje możność dowolnego przenoszenia podatków okaże się, że w gruncie rzeczy taki budżet jest jednym wielkim funduszem dyspozycyjnym. W takich warunkach staje się bezcelowem omawianie poszczególnych pozycyj budżetu.

Minister Skarbu powiedział na Komisji, że nie dyskutuje o tem, czy obciążenie gospodarstwa społecznego jest za wielkie, natomiast zapowiedział, że usprawnienie aparatu podatkowego przyczyni się do wzrostu dochodu. To znaczy, że Rząd zamierza jeszcze mocniej przykręcić śrubę podatkową. Pan Miedziński posiada wyobraźnię, która zdolna jest przeistoczyć rzeczywistość życiową. Jego fantazjowanie nie może zasłonić nam faktycznego stanu rzeczy. *Na dzień 1 grudnia 1933 r. ubyło nam 29.000 warsztatów pracy przemysłowej i handlowej, spożycie chleba w Polsce w porównaniu z r. 1928 spadło o 22 proc.* Tak samo zmalała konsumcja cukru, węgla, nafty, soli, a wywóz płodów rolnych zmniejszyła się o 85 miljonów złotych. W takiej sytuacji mówienie o polepszeniu się stanu gospodarczego zakrawa na żartowanie z nędzy w kraju. *(Oklaski na ławach ludowych).* Wzrosła tylko jedna produkcja, mianowicie produkcja kar administracyjnych, bo osiągnęła zgórą cyfrę miljona kar. Również w zastraszający sposób wzrosło bezrobocie. Widzimy nędzę, głód, a pojawił się także towarzysz głodu tyfus.

Następnie mówca przedstawia szczegółowo położenie wsi oraz rzekomą walkę z kartelami, udział obcego kapitału w przemyśle polskim, traktowanie po macoszemu szkolnictwa, poczem przechodzi do omówienia polityki zagranicznej. O pakcie nie agresji z Niemcami mówi:

Nad polityką międzynarodową ciążą wielkie zbrojenia przedewszystkiem Niemiec. Niedawno zawarty pakt nieagresji z Niemcami będzie trwały tylko wtedy, jeżeli Niemcy tak jak my stać będą na gruncie poszanowania traktatu. Nigdy nie dopuścimy do uśpienia czujności naszego społeczeństwa tym paktem o nieagresji. Pakt ten nie zawiera żadnej sankcji w razie jego zerwania i polega tylko na zaufaniu do podpisu Niemiec“.

Mówca kończy jak następuje: „Rząd całą swą politykę opiera na przemocy, odsuwa obywatela od wpływu na losy Państwa, uważając naród za swego niewolnika. Ci, którzy tak robią, burzą fundamenty Państwa. Wierzę jednak, że naród i chłopi odbudują praworządność. *(Oklaski na ławach ludowych).* Zawsze uważaliśmy budżet za konieczność państwową, ale w *rękach obecnego Rządu musimy uważać go za broń przeciw ludowi i dlatego głosować przeciw budżetowi.*

Mowa tow. Z. Żuławskiego

Na czoło w całej debacie wczorajszej wybiła się świetna mowa tow. Z. ŻUŁAWSKIEGO, przerywana raz po raz oklaskami z ław opozycji, krzykami i gniewami z ław BBWR, słuchana z prawdziwem napięciem przez cały Sejm, przez lożę dziennikarską i przez publiczność na galerji.

Mowę tow. Zygmunta **Żuławskiego** podajemy na czele numeru i na str. 2.

Po przemówieniu pos. tow. Zygmunta **Żuławskiego** marszałek przerwał dyskusję nad budżetem, poczem odbyło się pierwsze czytanie projektów ustaw rządowych.

Przy ustawie o poborze rekruta głos zabrała pos. **Ignasiakówna** z Frakcji Komunistycznej, wypowiadając się przeciw ustawie.

Płonąca hałda

Magistrat m. Dąbrowy uzyskał z Funduszu Pracy subwencję na zatrudnienie pewnej ilości bezrobotnych w porze zimowej. Aby najkorzystniej użyć otrzymane subwencje postanowiono znieść jedną z hałd na „Florze“, powstałą z wywożonego z dołu kopalni kamienia. Rozkopana hałda zawiera około 100 tys. metrów sześciennych kamienia.

Obecnie pracuje tam 160 bezrobotnych i w miarę rozwoju robót będzie można dać pracę jeszcze ze 100 robotników. Narazie jednak powstały poważne trudności w prowadzeniu robót. Mianowicie w kamieniu tym jest sporo łupku palnego oraz drobnego węgla, które przy dłuższym leżeniu na powierzchni ulegają samozapaleniu, w następstwie czego hałda upodabnia się do palącej się góry.

Wobec tego kopalnia „Flora“ umiejscowiła w swoim czasie ogień, zasypując hałdę i utrudniając dostęp powietrza, a więc i dalsze roboty. Obecnie przy rozkopywaniu zwałów powietrze ma znowu dostęp do wnętrza hałd i ogień rozszerza się z dużą siłą. Temperatura palącej się hałdy przekracza obecnie już podobno 100 st.

Z chwilą spalenia się znajdującego się w zwale łupku i węgla, ogień naturalnie wygaśnie. Na to jednak trzeba dłuższego czasu.

Gdyby więc nie udało się zlokalizować ognia choćby do rozmiarów, umożliwiających dalsze rozkopywanie hałdy, trzebaby było przerwać pracę, przez co wielu bezrobotnych straciłoby pracę.

Rozprawa sądowa w więzieniu
Sprawa zbuntowanych więźniów w Koronowie

We wczorajszym numerze „Robotnika“ podaliśmy na str. 5-tej wiadomość o rozpoczętym procesie przeciwko więźniom, którzy wywołali bunt w więzieniu **koronowskiem.**

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9-tej rano i trwała do późnego wieczora. Terenem rozprawy jest szkolna sala więzienia koronowskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 więźniów.

Czołowym oskarżonym jest **Kazimierz Marciniak,** któremu akt oskarżenia zarzuca, że był prowodyrem buntu.

BARYKADY W CELI.

On to, według aktu oskarżenia, nakłonił więźniów, przebywających z nim razem w celi piątej oddziału II więzienia w Koronowie do rozpoczęcia głodówki. W dniu naznaczonym, t. j. 19.9 ub. roku rano, natychmiast po pobudce, na dany przez Marciniaka znak, **więźniowie porwali duży stół drewniany i zaniósłszy go pod drzwi, zatarasowali nim wejście.** Dla obciążenia barykady poznosili na stół łóżka, ławy, sienniki, a następnie rozebrali stojący w celi piec kaflowy i częściami jego obciążyli barykadę. W zamkniętej celi znajdowało się 35 więźniów.

PRECZ Z PROKURATOREM.

W kilka chwil po rozpoczęciu przez więźniów głodówki, przybył do Koronowa telefonicznie zawezwany prokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, **Przybylski.** Prokurator udał się niezwłocznie do zatarasowanej celi i zapytał więźniów przez zamknięte drzwi, jakie mają życzenia, oraz oświadczył, iż chce wysłuchać ich zażaleń i próśb. Więźniowie odpowiedzieli, iż z prokuratorem rozmawiać nie będą i pertraktować będą tylko z delegatem Ministerjum, poczem poczęli wznosić okrzyki: **„Niech żyje głodówka“! „Precz z prokuratorem“!**

ATAK.

Wtedy to prokurator polecił strażnikom więziennym rozerwać barykadę. Na pomoc przybył oddział miejscowej policji złożony z 20 osób, i rozpoczęła się krwawa utarczka. **Strażnicy więzienni i policja przystąpili do usunięcia barykady siłą za pomocą długich drągów, któremi niby taranami uderzali w ustawioną przez więźniów barykadę.** Gdy strażnicy więzienni silniej uderzali w barykadę, więźniowie, znajdujący się wewnątrz, **rzucali na strażników więziennych naczyniami, znajdującemi się w celi, jak miskami oraz cegłami i gruzami, pochodzącemi z rozebranego pieca.**

DESPERACKA OBRONA WIĘŹNIÓW.

Straż więzienna poczęła wówczas strzelać nabojami gazowemi, oraz nabojami ostremi do wnętrza celi.

Dopiero po 2-godzinnem oblężeniu policja zdołała wedrzeć się do wnętrza celi i pałkami gumowemi zdołała przywrócić spokój i porządek więzienny.

POWÓD BUNTU.

Oskarżeni więźniowie przed Sądem oświadczyli, iż głodówkę urządzili ze względu na złe traktowanie ich przez straż więzienną, oraz z powodu złego odżywiania ich i niedostatecznej odzieży, wskutek czego zapadają na zdrowiu.

Sąd przesłuchał cały szereg świadków tak z pośród więźniów, jak i z pośród policji i strażników więziennych.

Pomimo, iż rozprawę prowadzono do późnego wieczora, nie zdołano jeszcze przesłuchać wszystkich świadków, wskutek czego rozprawę odroczono.

Oskarżonych więźniów bronił adwokat Winawer z Warszawy.

Napad heimwehrowców
na drukarnię socjalistyczną

Wczoraj członkowie Heimwehry w **Insbruku** usiłowali zająć drukarnię i redakcję dziennika socjalistycznego **„Volkszeitung“,** zostali jednak przez policję odparci. Zarząd partji socjalistycznej w Tyrolu wydał odezwę, wzywającą robotników do czujności i gotowości na każde wezwanie partji. (PAT).

Niema już sędziów w Gdańsku!

Z Gdańska donoszą:

Wczoraj zapadł wyrok przeciwko przywódcy socjalistów gdańskich posłowi **Brillowi,** oskarżonemu za rzekome oszustwo. Sprawa ta wiąże się z obsadzeniem gmachu Socjalistycznych Zw. Zawodowych przez hitlerowców. Akt oskarżenia zarzuca Brillowi nielegalne przekazanie 15.000 guldenów gdańskich z funduszu Socjalistycznych Związków Zawodowych administracji socjalistycznej **„Danziger Volksstimme“.**

Sąd skazał osakrżonego, zgodnie z wnioskiem prokuratora, **na jeden rok więzienia i nakazał oskarżonego natychmiast aresztować.** (PAT).

Jeszcze jeden wyrok śmierci

W zamiejscowym wydziale sądu okręgowego w **Rubniku** rozpoczęła się dziś rano rozprawa doraźna przeciwko Franciszkowi **Siwcowi,** oskarżonemu o zamordowanie posterunkowego p. p. Fojcika. Po przesłuchaniu oskarżonego i świadków, sąd ogłosił wyrok, skazujący Siwca na karę śmierci. (PAT.).

Projekt zróżniczkowania abonamentu radjowego
Przewiduje kilka stawek opłat

Użytkownicy i posiadacze aparatów krysztełkowych płacić mają, wedle projektu, stawkę tej samej wysokości trzech złotych miesięcznie, natomiast wyższe stawki abonamentowe obowiązywać mają abonentów, deklarujących aparaty lampowe w użytkowaniu prywatnem i publicznem — zarobkowem. Ta ostatnia pozycja odnosiłaby się do abonentów, prowadzących przedsiębiorstwa, np.: kawiarnie, restauracje, ślizgawki, dancingi, sale balowe etc., gdzie radjo zastępuje orkiestrę żywą. Wysokość tych drugich opłat nie jest jeszcze znana, najprawdopodobniej jednak, różnice byłyby nieznaczne.

Unieważnienie częściowe wyborów w Tarnowie

(Telefonem)

Na skutek protestu bloku mieszczańskiego województwo krakowskie unieważniło wybory do Rady Miejskiej w Tarnowie w trzech okręgach, gdzie P. P. S. zdobyła 6 mandatów na ogólną liczbę 11 mandatów.

Decyzja województwa jest manewrem obliczonym na uniemożliwienie zwołania pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej na którem „sanacyjno“ - komisarskie rządy musiałyby być zakończone.

Klasa robotnicza Tarnowa z całą ufnością oczekuje terminu rozpisania nowych wyborów, z których wyjdzie tylko bardziej wzmocniona.

Strajk agentów rybnych

Dnia 31 stycznia r. b. wybuchł strajk agentów, zatrudnionych w branży konserw rybnych o uzgodnienie warunków pracy i płacy dla wszystkich zatrudnionych agentów tej branży.

Żądania agentów idą w kierunku uzyskania minimalnych warunków egzystencji.

Mimo dobrej konjunktury i stworzenia syndykatu, który dyktuje ceny rynkowe, fabrykanci konserw trwają w uporze, nie zaspakajając słusznych żądań agentów.

Są flagi—niema koszul

W „Zielonym Sztandarze“ czytamy:

Sanacja, przeprowadziwszy „wybory“ samorządowe i osadziwszy swoich ludzi na posadach sołtysów, zaczyna gospodarować na sposób sanacyjny. Gospodarka ta zaczyna się **od zakupywania dla wsi chorągiew** (tak zwanych „flag“), które mają być wywieszane w dzień rozmaitych „galówek“.

Z powiatu **zamojskiego** np. donoszą nam, że sołtysi nabyli już dla wsi 200 „flag“, które będą wywieszane na specjalnych masztach (słupach) ustawionych we wsi. Poraz pierwszy flagi te były wywieszone już w dniu 1 lutego jako w dzień imienin Prezydenta Mościckiego.

Do dnia 19 marca, t. j. do dnia imienin marsz. Piłsudskiego, ma już być podobno większość wsi zaopatrzona w „flagi“.

Ludzie chodzą obdarci, w łachmanach, koszul nieraz nie mają na grzbiecie — za to „flagi“ będą dumnie powiewać na masztach w dni „urzędowych imienin“.

Przeszeregowanie
w Monopolu Tytoniowym

W Państwowym Monopolu Tytoniowym ukończono w ub. tygodniu czynności t. zw. przeszeregowania urzędników etatowych średnich i niższych szczebli zgodnie z nową ustawą, na szczeble niższe, przy jednoczesnem przesunięciu na szczeble wyższe — urzędników wyższych kategoryj. W tyg. bieżącym ma być przeprowadzone przeszeregowanie urzędników kontraktowych Monopolu. Jak było do przewidzenia, przeszeregowani ku dołowi, „szeregowcy“ Monopolu przyjęli zmiany bez zachwytu.

Po pijanemu zajechali do Polski

Około wsi **Barabanowo** na pograniczu sowieckiem, strażnicy KOP-u zatrzymali 4 wozy, naładowane artykułami żywnościowemi i wódką.

Żywność przeznaczona była **dla strażnicy sowieckiej.** Furmani po drodze **popili się i zamiast do strażnicy sowieckiej, zajechali... do granicznej wsi polskiej.**

Na prośbę komendanta sowieckiego odcinka granicznego, który oświadczył, że strażnica głoduje, nie mając żywności, żywność wydano, natomiast furmanów i wozy zatrzymano do wyjaśnienia.

393!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika“ zostało skonfiskowane za artykuł wstępny oraz za część sprawozdania ze Zjazdu Zw. Zawodowego Małorolnych.

Jest to już

13-TA

konfiskata tegoroczna, oraz

393-CIA

naszego pisma za rządów sanacji.

„Sanacja“ organizuje Związek Rezerwistów w Grodzisku Mazowieckim

(Kor. własna).

W niedzielę, 28 stycznia r. b., „sanacja“ zwołała zgromadzenie Rezerwistów w sali Rady miejskiej, obecnie szkoły powszechnej Marji Konopnickiej.

Na to szumnie zapowiedziane zgromadzenie przybyli urzędnicy z rozkazu, oraz klasa robotnicza miasta Grodziska poto, aby posłuchać co też mają do powiedzenia karjerowicze z BBWR.

Zgromadzenie zagaił powiatowy lekarz p. **Rożnowski,** prezes B. B., który apelował do zgromadzonych, ażeby organizowali się w „Związku Rezerwistów“, który stoi na stanowisku „narodowo - państwowem“. Na zakończenie wzniósł okrzyki na cześć osób wysokopostawionych w „sanacji“.

Okrzyk ten powtórzyli sami leaderzy B. B., oraz część urzędników — natomiast 90 proc. zgromadzonych zachowała całkowite milczenie...

To są uczucia ludności!!

Obserwator.

Moralność „wodzów“ Z. Z. Z.

Na płace robotnicze grosze—na wódkę setki złotych

W tych dniach ujrzał światło dzienne organ sanacyjnego Związku Związków Zawodowych „Front Robotniczy“. Cały 16-stronicowy numer poświęcony jest kongresowi Z. Z. Z. i „obronie proletarjatu“, gnębionego przez... sanację. Na każdej stronicy wymyśla się „faszystom“, „kapitalistom“. PPS. którzy jakoby „zgodnie ręka w rękę uchwalili więk szością głosów „ustawę scaleniową“ i ustawę zwiększającą tydzień pracy i zmniejszającą urlopy“.

Wszyscy winni, tylko nie posłowie z BB. Moraczewski, Malinowski, Tomaszkiewicz, którzy kierując ZZZ. ułatwili przeprowadzenie tych krzywdzących klasę robotniczą ustaw. Nikt według „Frontu Robotniczego“ nie broni proletarjatu tylko ZZZ.

Zobaczmy teraz, jak „obrona“ wygląda w praktyce. Otóż istnieje w Częstochowie huta szkła **„Stradom“**, która objęła w posiadanie spółdzielnię, złożoną wyłącznie z członków „sanacyjnego“ Z. Z. Z.

Na czele tej fabryki stoją „towarzysze“ i „obywatele“: **Święcki, Jarmułowicz, Grzegorzewski i in. Robotnicy zatrudnieni tam, czy chcą czy nie, muszą należeć do ZZZ.** i potrąca się im stosunkowo znaczne składki na związek. Od **trzech miesięcy zatrudnieni robotnicy otrzymali zaledwie po 30 zł.**

Na Boże Narodzenie, kiedy zaległości przeciętnie każdego robotnika przekraczały 100 zł., **dano im po.., 5 złotych.— Niezależnie od tego obniżono im głodowe zarobki o 30 proc.**

W tym czasie, kiedy wypłacili robotnikom po **5 zł. owi „działacze“ sanacyjnego ZZZ wyprawili sobie zabawę, na której alkoholu wypito za kilkaset zł. Bawili się świetnie ci „działacze“ przy dźwiękach.., brygady. A robotnicy wraz z rodzinami za owe 5 zł. głodowali.**

Oto obrońcy mas robotniczych z pod znaku ZZZ.

Że to jeszcze na Śląsku i w Zagłębiach węglowych robotnicy nasi nie przejrzeli, do czego dąży właściwie sanacyjny ZZZ.

Z miasta

w kilku słowach

POMNIK BOGUSŁAWSKIEGO. Projekt twórcy Teatru Polskiego, Wojciecha Bogusławskiego, dłuta prof. Szczepkowskiego, jest już oddany do odlewu jednej z warszawskich wytwórni. Pomnik wyobraża postać Bogusławskiego na cokole. Pomnik ustawiony będzie w ten sposób, że Bogusławski stanie twarzą do Ratusza. Ustawienie pomnika przewidziane jest wczesną jesienią. Jak wiadomo stanie on przed wejściem do teatru Narodowego.

Podług planu regulacji pl. Teatralnego, po drugiej stronie tego placu stanąć ma w przyszłości, naprzeciwko gmachu teatru Wielkiego, pomnik Moniuszki.

EKSMISJE MIESZKANIOWE. W drugiej połowie stycznia r. b. wydział zdrowia i opieki społecznej zarejestrował 57 rodzin, nie mających pracy i pozbawionych wszelkich środków utrzymania, zasługujących przeto na pomoc mieszkaniową ze strony miasta, o którą ubiegają się z powodu eksmisji.

TRZY MILJONY DNIÓWEK NA LINJI ŚREDNICOWEJ. Obliczono w kierownictwie robót Przebudowy Węzła Warszawskiego, że na budowę linji średnicowej zużyto około 3.000.000 dni roboczych, a średnia ilość dziennie zatrudnionych robotników, wahała się około 200 ludzi. Zaś maksymalne natężenie siły ludzkiej w ciągu dnia roboczego dochodziło do 2.000 ludzi.

POBÓR. Dziś, w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających PKU. Nr. 1. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy otrzymali wezwania od komisarjatu rządu.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Najbliższe plenarne posiedzenie rady miejskiej odbędzie odbędzie się w czwartek, 8 b. m., o godz. 8 wiecz. Porządek dzienny będzie niebawem ustalony. Zawierać on będzie między in. kilka spraw finansowych.

Tyfus w Warszawie

30.000 WYKĄPANYCH I ODWSZONYYCH

Akcja mająca na celu poddanie desynfekcji wszystkich mieszkańców schronisk dla bezdomnych i domów noclegowych, podjęta przez wydział zdrowia i opieki społecznej zarządu miejskiego, wykonywana w porozumieniu z Polskim Czerwonym Krzyżem, jest w pełni.

Jest ona wykonywana w wojskowym pociągu sanitarno - dezynfekcyjnym oraz w miejskich zakładach sanitarnych przy ul. Spokojnej i Żelaznej.

Codziennie kąpanych i odwszanych jest około 1,300 osób; 500 w pociągu, 500 przy ul. Żelaznej i 300 przy ul. Spokojnej. Pociąg czynny będzie na Żoliborzu przez tydzień, następnie skierowany będzie na Annopol.

Ogółem poddanych będzie tym zabiegom około 30 tysięcy osób (17,000 w schroniskach dla bezdomnych, 3.000 w domach noclegowych, resztę stanowią specjalnie zawszone rodziny, wyławiane przez lekarzy szkolnych, higienistki szkolne i lekarzy sanitarnych). Cała akcja potrwa około miesiąca.

SEGREGACJA KOBIET W DOMU NOCLEGOWYM

Korzystając z izolacji kobiet—mieszkanek domu noclegowego przy ul. Leszno, wydział opieki społecznej i zdrowia zarządu miejskiego przeprowadził szczegółowe wywiady społeczne w stosunku do tych osób.

Z ogólnej liczby 270 przebywających w izolacji kobiet, 43 okazały się stare, chore, bez rodziny, żyjące przeważnie z żebraniny; po ukończeniu kwarantanny postanowiono je umieścić w zakładzie opiekuńczym dla starców w Jeleniu. Druga grupa młodszych kobiet, w liczbie 21, przeważnie wykolejonych (b. służące etc.) będzie umieszczona w domu pracy dobrowolnej.

Zdjęcie kwarantanny nastąpi w najbliższych dniach. Jednocześnie wydział zdrowia i opieki społecznej dokona powyższej segregacji.

Poćwiartowane zwłoki w parku

Niesamowite odkrycie we Lwowie

(Kor. własna).

W poniedziałek, w godzinach południowych, ujawniona została w parku Kilińskiego we Lwowie potworna zbrodnia przypominająca żywo bestjalskie czyny upiora z Düsseldorfu.

Robotnik, dozorujący budowy domu przy ul. Poniatowskiego, Jan Czyż, wchodząc — jak codziennie — po zboczu wzgórza, celem nakopania piasku, którym posypywał chodniki, zauważył ze zdziwieniem rozsypane na śniegu, wśród krzaków, kawały zamarzłego mięsa.

Po bliższem przypatrzeniu się stwierdził z przerażeniem, że jest to **porąbane ciało ludzkie.**

Zaalarmowana policja zawiadomiła natychmiast prokuratora. O godz. 15-tej na miejscu zjawiła się komisja, która stwierdziła, co następuje: Rozrzucone członki w liczbie 12-tu są częścią tułowia kobiety z trzema kawałkami żeber i jednym kawałkiem kręgosłupa. Głowy, nóg i rąk, mimo skrupulatnych poszukiwań, nie znaleziono. Na niektórych częściach tułowia znać **wyraźne ślady nadpalenia.**

Najważniejszą okolicznością sprawy jest fakt, iż wszystkie kawałki ciała są zmarznięte i śladów krwi nie znaleziono. Że zwłoki należą do kobiety, ustaliła komisja ponad wszelką wątpliwość.

Na podstawie powyższych danych powstała hipoteza, że zbrodniarz, odrąbawszy swej ofierze głowę, ręce i nogi, części te spalił, a po bezskutecznych próbach spalenia, poćwiartowany tułów przewiózł prawdopodobnie samochodem na ul. Poniatowskiego i tu rzucił go po zboczu góry w zarośla parku Kilińskiego, gdzie rozsypały się.

Na podstawie zeznań Czyża, członkowie komisji zgodzili się na to, iż nastąpiło to albo w niedzielę wieczorem, albo też w nocy z niedzieli na poniedziałek, albowiem Czyż, który codziennie nabiera piasku w tem miejscu, zauważył rozrzucone kawałki ciała dopiero w poniedziałek.

Niezwykła zbrodnia, jakiej dotąd nie notowały lwowskie kroniki kryminalne, jest przedmiotem skrupulatnego śledztwa. Cały aparat policyjny puszczony został w ruch. Policja rozpoczęła dochodzenia od zastosowania psa policyjnego, które jednak nie dały żadnego wyniku. Znalezione szczątki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.16.

Berlin 210.5, Gdańsk 172.7, Belgja 123.8 Holandja 356.75, Londyn 27.5, Paryż 34.9, Praga 46.24, Szwajcarja 171.7, Włochy 46.65.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Naogół mglisto. Nocą lekki mróz, w ciągu dnia wzrost temperatury, aż do odwilży. Słabe, na wybrzeżu umiarkowane, wiatry z kierunków zachodnich.

Ujęcie fałszerzy pieniędzy

W dn. 4 b. m. policja w Jangrocie powiatu olkuskiego wykryła prowadzoną od dłuższego czasu fabrykę fałszywych monet 1, 5 i 10-złotowych.

W mieszkaniu Stanisława Maja w czasie rewizji znaleziono rzeczowe dowody, jak narzędzia, chemikalja i 9 sztuk gotowych monet 5-złotowych. U sąsiada Maja, niejakiego A. Holeksy, policja znalazła płyn do posrebrzania fałszywych monet i przyrządy do tłoczenia monet. Fabryka fałszywych monet prowadzona była w mieszkaniu Maja. Falsyfikaty puszczano w obieg poza granicami powiatu olkuskiego.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Roma Express“ i film polski.

ANTINEA: „Ostatnia carowa“ i film polski.

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn“.

ATLANTIC: „Papryka“.

AS: „Tajemnica ogrodu zoologicznego“.

BAJKA: „Wampiry wyścigów“ i rewja

CASINO: „Parada rezerwistów“.

COLOSSEUM: „Ordynans“ i rewja „Kampanja ma być murowana“.

COLOSSEUM MAŁE: „Dobroczyńca ludzkości“ i „W krainie srebrnego lwa“.

CRISTAL: „Ken Maynard“ i „Ludzie napiętnowani“.

CZARY: „King-Kong“.

CORSO: „Wielka grzesznica“.

FAMA: „Kapitan Dreyfus“.

FILHARMONJA: „Nocny lot“.

FORUM: „Buster nawarzył piwa“.

GLORIA: „Na tropie złoczyńców“.

HELJOS: „Marie“ z Annabellą.

HOLLYWOOD: „Przyjaciele i kochankowie“ i rewja „Podróż w nieznane“.

ITALJA: „Gdy miłość się kończy“ i rewja „Przez wesołe okulary“.

IKS: „Każdemu wolno kochać“ i rewja „Parada wesołków wita Was“.

KOMETA: „Świat bez mężczyzn“ i rewja.

LOS: „Mój przyjaciel król“ (do 8 dla mł.) i „Kawiarenka“ (Od 8 dla dorosł.)

LUX: „O krok od hańby“ i film polski.

MAJESTIC: „Za dwa pocałunki“ i rewja „Przez różowe okulary“.

MASKA: „Dr. Moreau“ i „Kult ciała“.

MEWA: „Królowa szybkości“ i „Raj podlotków“.

MIEJSKI: „Platynowa blondynka“.

PETIT TRIANON: „Miłość w aucie“ i „6 godzin życia“.

NOWY SPLENDID: „Powrót do natury“ i „Kajdany życia“.

NOWY SPLENDID: „Zatrute dusze“ i rewja.

OKO PRASKIE: (Zygmuntowska 10): „Dziewczę z krainy burz“ i rewja.

PALACE: „Klub dżentelmenów“ i rewja.

PRAGA: „Gorzka herbata gen. Jen“ i rewja.

PROMIEŃ: „Biały Wódz“.

RAJ: „Pod fałszywą flagą“.

RIVIERA: „Donovan“ i „Jego ekscelencja subjekt“.

ROXY: „Ludzie za kratami“.

SOKÓŁ: „Dziwolągi“ i „12 krzeseł“.

STYLOWY: „Katarzyna Wielka“.

TON: „Pieśń nad Pieśniami“.

UCIECHA: „Jaką mnie pragniesz“ z Gretą Garbo.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NEHRINGOWA BIJE REKORD ŚWIATOWY NA 5.000 METRÓW

Poza konkursem łyżwiarskich mistrzostw słowiańszczyzny Nehringowa zaatakowała rekord światowy na 5.000 metrów w jeździe szybkiej pań. Próba zakończyła się pełnem powodzeniem. Nehringowa osiągnęła na wymienionym dystansie czas 11 minut, bijąc dotychczasowy rekord światowy o 30,5 sek.

„Po drodze“ Nehringowa ustaliła nowy rekord polski na 3.000 m. w czasie 6:36 sek. Dotychczasowy rekord wynosił 6:39,2 sek.

POLONIA DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI W ŁYŻWIARSTWIE

Na niedzielnych zawodach o łyżwiarskie mistrzostwo Polski zastosowano po raz pierwszy punktację drużynową.

Łyżwiarskim mistrzem drużynowym Polski została w ten sposób warszawska Polonia, która zdobyła ogółem 17 punktów. Drugie miejsce zajął AZS 12 pkt. przed Warszawianką 4 pkt. i WTC

ZAKOŃCZENIE SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW WARSZAWY.

W drugim dniu szermierczych mistrzostw Warszawy rozegrane zostały w gmachu Ośrodka W. F. zawody eliminacyjne i finały szabli.

Mistrzem Warszawy został por. Suski, który odniósł ogółem 8 zwycięstw, a poniósł tylko jedną porażkę z kpt. Segdą.

Wicemistrzostwo zdobył kpt. Segda, mając 7 zwycięstw i dwie porażki. Trzeci zkolei Friedrich odniósł 6 zwycięstw.

PIERWSZY KROK ZAPAŚNICZY W STOLICY

Przed kilku dniami zakończyły się w stolicy zawody zapaśnicze p. n. „Pierwszego Kroku Zimowego“, które zgromadziły na starcie około 40 zawodników. W turnieju startować mogli tylko ci zawodnicy, którzy nie uzyskali dotąd żadnego z pierwszych trzech miejsc w mistrzostwach Polski, mistrzostwach Warszawy i w wiosennym 1 Kroku Zapaśniczym.

Wyniki zawodów:

waga kogucia: 1) Wiśniewski (Leg.), **waga piórkowa:** 1) Gogul (Świt), **waga lekka:** 1) Kazimierczak (SKP.), **waga półśrednia:** 1) Schlechtel (Leg.), **waga średnia:** 1) Tomaszewski (Prąd), **waga półciężka:** 1) Kulesza (SKP)

Wagi ciężkiej nie było.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajął Sportowy Klub Pocztowy (SKP.) — 12 pkt., 2) Legja 8 p., 3) Świt 7 p., 4) Prąd 6 p., 5) YMCA 2 pkt., 6) Elektryczność 1 pkt.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Warszawy senjorów rozpoczną się dnia 10-go lutego r. b. ćwierćfinały i półfinały odbędą się 11 lutego a finały 18 bm.

WARSZAWA I POZNAŃ BIJĄ LWÓW W HOKEJU.

W poniedziałek wieczorem odbyło się we Lwowie spotkanie w hokeju na lodzie pomiędz ykombinowaną reprezendzie pomiędzy kombinowaną reprezentacją Lwowa, występującą bez graczy Czarnych.

Zwyciężyła drużyna kombinowana w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Głowacki w ostatniej fazie gry.

ZWYCIĘSTWO K. T. H. NA TURNIEJU HOKEJOWYM W KRYNICY

W Krynicy zakończył się turniej hokejowy o puhar K. T. H. W ostatnim meczu walczyły K. T. H. z drużyną bielską B. B. E. V. Zwyciężyła drużyna krynicka w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

CIĘŻKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI ODBĘDĄ SIĘ W ŁODZI

Zarząd Polskiego Związku Atletycznego powierzył oficjalnie w roku bież. oragnizację zawodów ciężkoatletycznych o mistrzostwo Polski okręgowi łódzkiemu.

Mistrzostwa odbędą się w Łodzi w dniach 16 i 17 marca r. b.

NOWA USTAWA

o ubezpieczeniu społecznem

Na półkach księgarskich ukazała się książka p. t.: „NOWA USTAWA O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEM“ (scaleniowa), w opracowaniu adw. Józefa Blocha i Zygmunta Kopankiewicza. Książka ta zawiera tekst ustawy, rozporządzenia wykonawcze, tabele składek oraz wyjaśnienia wstępne. Wobec wejścia w życie ustawy z dniem 1 stycznia r. b. praca ta jest niezmiernie aktualna, a nazwiska autorow prac p. t.: „Kodeks Pracy“, „Sądy Pracy“ i „Ubezpieczenia Społeczne“ dają rękojmię poważnego i praktycznego ujęcia zagadnienia reformy ubezpieczeń społecznych Pożyteczna ta książka winna znaleźć się na biurku wszystkich osób zainteresowanych w sprawach ubezpieczeń społecznych.

Bandycki napad na ulicy Grzybowskiej

Ujęcie trzech bandytów. Sprawcom napadu grozi sąd doraźny

Warszawskie władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały onegdaj o godz. 10-ej wieczorem wieścią o nowym napadzie bandyckim na mieszkanie kolektorki loterji państwowej, Tauby Asz.

Trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, weszło do mieszkania Aszowej i steroryzowawszy domowników, zażądało wydania pieniędzy. 15-letni syn Aszowej, Moniek, nie stracił przytomności. Zorjentowawszy się w sytuacji, wyskoczył oknem z 2-go piętra na parterową przybudówkę i narobił alarmu.

Bandyci rzucili się do ucieczki. Jeden wpadł do sklepu Mendla Szyjera, krzycząc: „Chwytajcie bandytów". Nie pomogło mu to: obezwładniono go. Dwaj inni, zobaczywszy zamkniętą bramę, przyłożyli lufy rewolwerów do głowy dozorcy domu, Stanisława Konarkowa, który w obawie o swe życie, otworzył bramę. Wówczas bandyci rzucili się do ucieczki w kierunku ul. Twardej wraz z czwartym, stojącym przed domem. W pościgu za nimi ruszyli dozorca domu, brat jego Władysław, oraz posterunkowi: Białecki, Sobczyk, Czajkowski i Marcinkiewicz. Jednego z bandytów schwytano na ul. Twardej, dwuch innych na ul. Marjańskiej.

Aresztowanych zakuto w kajdany i przewieziono do urzędu śledczego. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nich rewolwery, łomy, noże i zwój sznurów, który miał służyć do skrępowania ofiar napadu.

Bandyci, uciekając, ostrzeliwali się gęsto z rewolwerów. Dwaj przechodnie, m. in. p. Jan Remiszewski, zostali postrzeleni, na szczęście jednak nikt nie jest ranny, gdyż kule przebiły jednemu z przechodniów spodnie, drugiemu zaś obcas obuwia.

Schwytani bandyci nie chcą podać swych nazwisk. Herszta bandy rozpoznano. Jest to znany policji 8-go komisarjatu złodziej i nożowiec, Hipolit Kołakowski, niejednokrotnie już karany za rozboje i dwukrotnie za poranienie nożem wywiadowców policji.

Kołakowski przyznał się do zorganizowania napadu, nie chce jednak podać autentycznych nazwisk swych wspólników, którzy podają się za Jana Zalewskiego, Chaima Cukiermana i Jankla Marienstrassa. Nazwiska bandytów będą ustalone dopiero dzisiaj w biurze rejestracyjnem urzędu śledczego na zasadzie fotografji i odcisków daktyloskopijnych.

Dzisiaj w godzinach popołudniowych zapadnie decyzja władz prokuratorskich, czy aresztowani wczoraj bandyci staną przed sądem doraźnym. Ponieważ napadu dokonano z bronią w ręku, a bandyci ostrzeliwali się w czasie ucieczki policjantom, oraz ze względu, iż napady bandyckie powtarzają się w Warszawie coraz częściej, niewątpliwie schwytani bandyci oddani będą do postępowania doraźnego. Gdyby sprawa ich była sądzona przez sąd doraźny, wszystkim grozi kara dożywotniego ciężkiego więzienia.

Zbiorowe zaczadzenie

Nocy ubiegłej przy ul. Wolskiej 53, wskutek wadliwie urządzonego pieca— którego nie chce naprawić właściciel domu, zatruło się tlenkiem węgla 4 osoby: Leopold Kohl, kupiec, żona jego, Helena, oraz synowie: 11-l. Henryk i 12-l. Zygmunt. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu soli trzeźwiących i kropli walerjana, pozostawił zatrutych na leczeniu w domu.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dzisiaj i dni następnych z powodu skomplikowanych prób technicznych teatr nieczynny. W końcu bieżącego tygodnia premjera interesującej zarówno swym problemem jak i niezwykłą formą sztuki L. Szereszewskiego p. t. „Szczury wędrowne".

Z OPERY. Dziś odegrana będzie piękna opera „Cyrulik Sewilski" w obsadzie doskonałej.

W czwartek ukaże się urozmaicona tańcami efektownemi opera „Carmen".

TEATR NARODOWY gra codziennie po cenach zniżonych uroczą komedję Musseta „Nie igra się z miłością".

W końcu tygodnia premjera „Marji Stuart" Schillera z Malicką, Leszczyńskim Pancewiczową, Różyckim i in.

TEATR LETNI. Ostatnie dni „Towariszcza" Devala.

W końcu tygodnia premjera sensacyjnego reportażu „Iwar Kreuger" — Tepy, z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI. Dziś i we czwartek ostatnie przedstawienia komedji W. Perzyńskiego p. t.: „Aszantka". W piątek przedstawienie zawieszone.

W sobotę premjera arcydzieła Szekspira p. t.: „Kupiec Wenecki".

TEATR MAŁY: Codziennie komedja S. Kiedrzyńskiego p. t.: „Ten i Tamten".

TEATR NOWY. Ostatnie dni „Czwartego do brydża".

W końcu tygodnia premjera komedji Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" z Lubieńską, Maszyńskim, Łapińskim w rolach głównych.

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie nowa komedja Słonimskiego „Rodzina".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Hamlet" z Bendą w roli tytułowej.

CYGANERJA: Codziennie rewja karnawałowa „Cyganerja rozfikana" z Pogorzelska, Dymszą, Gierasińskim na czele.

TEATR WIELKA OPERETKA. Dziś i jutro w dalszym ciągu teatr „Wielka Operetka" daje „Bal w Savoy'u".

Następnie teatr „Wielka Operetka" pod dyrekcją Andrzeja Własta wystawi wkrótce największy sukces scen zagranicznych— słynną operetkę Benatzky'ego „Pod Białym Koniem". Operetka ta otrzyma bogatą wystawę i obsadę najlepszą, a więc w głównych rolach wystąpią: Tola Mankiewiczówna, Eugenjusz Bodo, Władysław Walter, a obok nich pp. Gabrieli, Niemirzanka, Żabczyński i Ruszkowski w otoczeniu 100 osób wielkiego zespołu. Reżyseruje Stanisława Perzanowska. Balet układa Jan Woycieszko, stronę muzyczną opracowuje Iwo Wesby.

TEATR „8 m. 30" (Mokotowska 73) daje codziennie polską operetkę „Miłość i złoto".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja - operetka „Bukiet śmiechu".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień... Zima... Wiosna..."

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie „Cyrk pod wodą", wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób.

Krótkie, ciekawe i aktualne wiadomości

WALKA Z FASZYZMEM WE WŁOSZECH.

Włoski Trybunał Specjalny skazał na 21 lat więzienia niejakiego Jana Karola Paletti'ego z Turynu za propagandę antyfaszystowską i antyrządową. Oskarżony przyznał się do winy. W tym samym dniu skazano na 4 lata więzienia Dino Sardelli'ego za przynależność do nielegalnej partji oraz rozpowszechnianie druków antyfaszystowskich.

BIAŁA ŚMIERĆ.

Z Bolonji donoszą, że obsunięcie się lawiny spowodowało olbrzymie szkody. 19 osób zginęło pod zwałami śniegu.— Spustoszenia wyrządzone obsuwające się masy kamieni są olbrzymie. W wioskach, położonych na drodze lawin wiele domów zostało zniszczonych. Rozmiarów szkód, spowodowanych lawinami,— nie zdołano dotychczas ustalić ze względu na przerwane linje telefoniczne i telegraficzne. W wielu mijscowościach masy śniegu i kamini zasypały tory kolejowe uniemożliwiając ruch pociągów.

CAŁA RODZINA ZGINĘŁA POD LODEM.

Z Bukaresztu donoszą: Dwie pary sań, w których znajdowało się 6 osób zatonęło w nurtach rzeki Geaga w Besarabji. Lód pod saniami załamał się i podróżni wpadli do wody. W pierwszych saniach jechały dwa małżeństwa wraz z nowoochrzczonem dzieckiem, a w drugich ojciec obu młodych kobiet. Cała rodzina wracała z chrztu, który się odbył w pobliskiej wsi. W czasie wypadku matka miała tyle przytomności umysłu, że wyrzuciła dziecko na powłokę lodową, która się jeszcze nie załamała. Dziadek wyskoczył z sań, aby ratować swego wnuka, jednakże lzd załamał się również pod nim, tak, że cała rodzina wraz z saniami i końmi zginęła w nurtach rzeki. (ATE).

Brylant na śmietnisku

Tak można wyrazić się o Magdalenie (Nancy Caroll) fortancerce Broadway'u, która, pokochawszy najbogatszego człowieka New Yorku (John Boles) w chwili, — kiedy zostaje matką i dziecko rodzi się martwe, zwraca wolność swemu ukochanemu, aby w „mieście łatwych rozwodów", Meksyku, przy boku człowieka niekochanego zapomnieć o miłości. Ale Paweł ocenia prawość i szlachetność „Fortancerki", wyzbywa się skrupułów, i „miasto łatwych rozwodów" staje się świadkiem ich szczęścia. Historja jest piękna i wzruszająca. Melodyjna muzyka dopełnia reszty. Wzruszający ten film ujrzymy już wkrótce w kinorewji „Majestic". Tam również kaskadami humoru i dowcipu podbiją publiczność Jarossy i Gierasiński w otoczeniu artystów „Cyganerji". (X).

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 7 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,50 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący.

11,40 Przegląd prasy. 11,50 Reperutar teatrów. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Muzyka symfoniczna. 12,30 Wiadomości meteorol. 12,33 Śpiewacy włoscy. 12,55 Dziennik południowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Recital fortepianowy. 16,10 Program dla dzieci. 16,40 „Skrzynka pocztowa". 16,55 Muzyka lekka. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18,00 Odczyt. 18,20 Drobne utwory Griega. 19,00 Program. 19,05 Rozmaitości. 19,25 Feljeton literacki. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Koncert muzyki lekkiej. 21,00 Transmisja z Brukselli. 21,45 Odczyt w języku esperanckim. 22,05 Wieczór Mickiewiczowski. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 8.II 1934 R.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. — 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar Teatrów. — 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Tańce ludowe. 12.30 Wiadomości meteorologiczne 12.35 Koncert szkolny. 14.00 Dziennik Południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert. 16.40 Odczyt. 16.55 Pieśni 17.20 Recital fortepianowy. 17.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 18.00 Odczyt. — 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunikat śniegowy. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „W rocznicę Mieczysława Karłowicza". Koncert symfoniczny poświęcony jego pamięci. 21.30 „Skrzynka pocztowa techniczna". 21.45 „Gwiazdy rewji i ekranu". Piosenki. 22.30 Odczyt. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorolog. 23.05 Dalszy ciąg muzyki.

MICHAEL ARLEN 80)

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Co się stało, ludzie?

Dwaj młodzieńcy stali na przodzie: byli to dwaj najbardziej nieustraszeni i nieposkromieni piloci, jakich wyhodowały Drogi Powietrzne: Paweł Esterhazy i Santos Altamira, wesoły chudy „Llanero" z Venezueli, któremu kością w gardle stanęła żelazna niesprawiedliwość Silvaramosa. Santos Altamira lubił mówić o sobie, że jest katolikiem i gentlemanem, a gdy w pewnych okolicznościach nie był ani jednym ani drugim, usprawiedliwiał się swoim temperamentem. Był to bombastyczny jegomość, ale nie wypływało to u niego z zarozumiałości, ale poprostu z tego, że lubił bawić się na swój sposób.

Esterhazy zapytał:

— Kochaliśmy Belleville'a. Czemu pozwoliłeś mu zginąć?

Zgromadzony tłum poruszył się niespokojnie, ale nie rozległ się ani jeden głos, nie słychać było nawet szeptu. Hubert von Manteuffel zrozumiał, że ci młodzieńcy zwrócili się do swego wodza, nie powodowani bynajmniej duchem buntu, ale tak, jak zwracają się dzieci do dorosłego, pragnąc, aby im wytłumaczył sens czegoś, co jest potworne. Rzekł półgłosem do Knoxa: — Bądź wyrozumiały. Ci chłopcy nie wiedzą nic o wojnie. Zbyt nagle zetknęli się z krwią i ogarnął ich strach. Ale zaraz pierwsza bitwa doda im hartu.

Knox zszedł na sam dół. Młodzieńcy otoczyli go ścisłem kołem. Powiedział powoli:

— Posłałem Belleville'a, aby wypróbował pewien eksperyment. Wiedział — tak, jak wy wszyscy wiecie — że zarządzenia moje przewidują, iż nikomu pod żadnym pozorem nie wolno wyruszyć z temi nowemi pociskami bez mechanika, którego obowiązkiem jest w odpowiednim momencie nacisnąć guzik izolacyjny. Belleville zginął, ponieważ nie umiał słuchać.

Nastąpiło milczenie, poczem Knox mówił dalej:

— Wkrótce umrzemy wszyscy — i może śmierć nasza będzie tak samo okropna. Czy ktokolwiek tu się leka? Pamiętajcie również, że niema wśród nas ani jednego człowieka, któryby mógł powiedzieć o sobie, że ma więcej, niż jedną szansę na sto, że będzie jeszcze żył za miesiąc. — W dalszym ciągu panowało milczenie. Knox zapytał: — Czy ktokolwiek tu się lęka?

Zabrał głos Santos Altamira:

— Wiedzieliśmy o tem, przychodząc do ciebie, wodzu. Śmierć nie jest straszna, a jeszcze lepiej jest zostać zabitym. Żaden z nas nie opuścił Dróg Powietrznych, licząc, że coś na tem zyska.

Zgóry rozległ się głos Olivareza:

— Ależ tak, zrobiliśmy to, aby coś na tem zyskać.

Altamira uśmiechnął się, jakgdyby samą tylko skórą. Miał on dla Olivareza takie uczucie, jakie ma tradycyjnie Venezuelczyk dla Hiszpana — i tylko autorytet Knoxa i Manteuffla powstrzymywał tych dwóch ludzi od skoczenia sobie wzajem do gardła. Teraz Altamira zawołał tylko:

— Idź do djabła, ty bękarcie o twarzy szczura.

Olivarez odsłonił swoje bardzo białe zęby i powtórzył:

— Ależ tak, zrobiliśmy to, aby coś na tem zyskać, Don Santos. Czemże innem jest śmierć?

Paweł Esterhazy, ostatni potomek szlachetnego rodu, powiedział: — Knox, jesteśmy twymi dziećmi. Opuściliśmy Drogi Powietrzne, które były dla nas ojcem i matką, dlatego, że nie mogliśmy ścierpieć dłużej niesprawiedliwości i hańby. Niema wśród nas ani jednego człowieka, któryby nie był gotów walczyć pod twoim przewodnictwem przeciwko tyranji; niema człowieka, któryby się lękał, Chcemy walczyć z Knutem Helgarem — i ze wszystkiemi zbrodniami tyranji, które reprezentuje on i jego policja.

Z poza niego, z pośród zgromadzonego tłumu młodzieńców o spokojnych, surowych twarzach, dobiegł cichy pomruk.

— Tak.

Santos Altamira powiedział:

— Ale najpierw musimy wyjaśnić jedną sprawę. Chcemy umrzeć, ale nie dlatego, byśmy byli zmęczeni życiem— tak, jak ten mazgajowaty Hiszpan tam, w górze, ale dlatego, że mamy nadzieję, że krew nasza oczyści trochę świat z brudu. Mamy wielkie ambicje. Bóg wie, że nie jesteśmy lepsi od innych ludzi, ale myślę, że jesteśmy odważniejsi. Wszystkich nas natchnęło to samo ambitne pragnienie; pragnienie, aby być w dziesiątej części tak odważnymi jak nasz Pan, Jezus Chrystus, który umarł z otwartemi oczami po to, aby ludzie stali się lepsi — chociaż to nic nie pomogło, a teraz wydają się jeszcze djablo gorsi! My wszyscy zginiemy z otwartemi oczami poto, aby ludzie stali się lepsi. Może to pomoże, a może nie, ale nie my się już będziemy o to martwić wtedy, kiedy nas nie będzie na świecie. Ale chcemy umrzeć dla czegoś, a nie tak, jak Belleville — bezcelowo... rozbić się o skałę dla niczego dosłownie dla niczego! Czy mówię wyraźnie, wodzu?

Knox uśmiechnął się do Altamiry z ciepłą serdecznością Zdawało się, że szeregi młodych lotników opuszcza dotychczasowe naprężenie. Knox ujął pod ramię Esterhazy'ego, a z drugiej strony — Altamirę i, krocząc pośrodku, przeszedł wśród tłumu, a młodzieńcy otoczyli ich kołem. Po chwili ponad krzykiem ptaków wzniósł się głos Altamiry. Zaczął on śpiewać jedną z pieśni ze swoich rodzinnych *savannah*, które tak lubili słuchać jego koledzy.

Łunarczarski i Manteuffel szli trochę na uboczu, zdala od tłumu. Olivarez pozostał sam na skale. Jego ciemne, nieustraszone oczy spoglądały na morze, w kierunku Europy.

Łunarczarski poprosił:

— Hubercie, weź mnie z sobą w niedzielę wieczorem.

Manteuffel z początku nie odpowiedział, potem zapytał:

D. c. n.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.